Nr 320 (1109) WARSZAWA, NIEDZIELA, 23 LISTOPADA 1946 R. (B) **Cena numeru 3 złote** ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
BANK GOSPODARSTWA SPÓŁDZIELCZEGO ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P.K.O. Nr I-980

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:
SEKRETARIAT RED. NACZ. . . . 8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI 8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05
DRUKARNIA 8.79-6

Wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR

Jak się dowiadujemy w dniu 4 grudnia b.r. odbędzie się wspólne posiedzenie CKW PPS i KC PPR z udziałem sekretarzy wojewódzkich obu partii.

Na zebraniu będą omawiane problemy polityki wewnętrznej zgodnie z decyzją poprzedniego wspólnego posiedzenia aktywów kierowniczych obu partii z dn. 13.9., które było poświęcone ocenie sytuacji międzynarodowej.

Referat na temat dotychczasowych wyników i aktualnych zagadnień jednolitego frontu wygłosi Sekretarz Generalny CKW PPS tow. Józef Cyrankiewicz.

Mowa min. Modzelewskiego

Objęcie Niemiec planem Marshalla wzmocni ich agresywne tendencje

Polska domaga się znacjonalizowania wielkiego przemysłu niemieckiego

22 bm. obradowała Komisja Spraw Zagranicznych Sejmu, na której przemawiał Minister Spraw Zagranicznych Modzelewski.

Min. Modzelewski w szerokiej analizie prac delegacji polskiej na ONZ podkreślił znaczny wkład Polski w dzieło podniesienia autorytetu ONZ. Znalazło to zwłaszcza swój wyraz w rezolucji w sprawie Hiszpanii.

W przemówieniu swoim min. Modzelewski nie ukrywał trudności piętrzących się podczas obrad Zgromadzenia Generalnego, na którym pewne czynniki uniemożliwiały powzięcie przez ONZ decyzji.

Następnie minister przeszedł do omówienia spraw niemieckich.

Na konferencji londyńskiej 4 Zastępców Rząd Polski stał na stanowisku priorytetu (pierwszeństwa) odbudowy krajów zniszczonych przez agresję niemiecką, przed odbudową gospodarki agresora. Rządowi Polskiemu chodziło o taką odbudowę gospodarczą Europy, która by usuwała podstawę agresji niemieckiej, a to przez usunięcie niemieckiej hegemonii gospodarczej i stworzenie nowej równowagi ekonomicznej w Europie.

Zasada priorytetu wymaga określenia poziomu produkcji niemieckiej, który by uwzględniał przewidzianą w układach poczdamskich w paragrafie 15 b. odpowiednią stopę życiową w Niemczech. Jak wiadomo, stopa ta powinna być nie wyższa, niż przeciętna stopy życiowej w krajach europejskich z wyłączeniem W. Brytanii i Zw. Radzieckiego.

Aczkolwiek formalnie na Konferencji Moskiewskiej zasada ta była potwierdzona, to jednakże w praktyce opracowany przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię plan produkcji niemieckiej przewiduje taki jej wzrost, jaki pozwala na bardzo dalekie przekroczenie przewidzianej w układach poczdamskich stopy życiowej i dochodu narodowego Niemiec.

PRIORYTET ODBUDOWY NIEMIEC

Tak zw. plan Marshalla przewiduje dodatkową pomoc dla Niemiec. Zasada priorytetu w odbudowie krajów zniszczonych przez agresję niemiecką przekształcona została przez Stany Zjednoczone i W. Brytanię w jaskrawy priorytet odbudowy Niemiec. Myślę, mówi min. Modzelewski, że cały naród polski zgodzi się ze swym Rządem, że o zasadę priorytetu odbudowy krajów zniszczonych w dalszym ciągu należy prowadzić walkę w całej rozciągłości. My chcemy odbudowy Europy i odbudowujemy ją, ale na podstawie nowej równowagi ekonomicznej, która bynajmniej nie eliminuje Niemiec, lecz jedynie stawia je na właściwym miejscu. Rzecz jasna, że według naszych tez, odbudowa Europy nie może naruszać gospodarczej suwerenności państw europejskich.

Dużo się mówi ostatnio o konieczności gospodarczego zjednoczenia Niemiec. Uważamy za konieczne podkreślić, że warunkiem tego zjednoczenia winno być uregulowanie sprawy reparacji i poziomu produkcji niemieckiej, zgodnie przez 4 wielkie mocarstwa. Uważamy, że zgodność ta powinna się rozciągać na zagadnienia, związane z produkcją Ruhry. Zgodność ta jest również konieczna dla sprawnej i jednolitej kontroli oraz przeprowadzenia istotnej demokratyzacji stosunków w całych Niemczech.

ZNACJONALIZOWAĆ PRZEMYSŁ NIEMIECKI

Do wstępnych warunków demokratyzacji Rząd Polski zalicza konieczność znacjonalizowania wielkiego przemysłu niemieckiego, gdyż pozostawienie go w ręku niemieckich, czy też niemiecko-amerykańskich trustów i karteli jest nie tylko przeciwne zasadzie demokratyzacji, ale stwarza warunki sprzyjające odradzaniu się agresywnych tendencji w Niemczech.

Ze zdziwieniem muszę stwierdzić, iż Rząd W. Brytanii tak szybko wyrzekł się nawet swoich własnych planów w dziedzinie nacjonalizacji przemysłu niemieckiego.

Dokończenie na str. 2

Przed procesem oświęcimskim

Kierownik sekretariatu Najwyższego Trybunału Narodowego doręczył w więzieniu krakowskim akty oskarżenia 40 zbrodniarzom z załogi Oświęcimia, którzy w poniedziałek staną przed Najwyższym Trybunałem Narodowym.

OM TUR bierze udział w budowaniu Polski Ludowej

W dniu 22 bm. rozpoczęła się w sali Zw. Rewizyjnego Spółdzielni RP. II-ga Stołeczna Konferencja OM TUR, przy udziale ponad dwustu delegatów dzielnic i kół OM TUR z całej Warszawy. Konferencja trwać będzie dwa dni i dokona przeglądu całorocznej pracy organizacji warszawskiej OM TUR oraz ustali program działania na rok następny.

W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli przedstawiciele KC OM TUR — tow. tow. Motyka, Saloni, Lichaczewska, Wróblewski, Krysanka i inni.

Konferencję zagaił sekretarz Stoł. Kom. O MTUR tow. Stefan Kobrzyński.

W imieniu PPS wygłosił przemówienie sekretarz Stołecznego Komitetu tow. H. Dąbrowski.

Następnie konferencję witali: w imieniu ZNMS tow. Dunin Wąsowski, w imieniu warszawskiej organizacji ZWM: tow. Sokorska, w imieniu Związku Harcerstwa ob. Więckowska.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Komitetu Centralnego OM TUR tow. Lucjan Motyka.

Tow. Motyka dokonał przeglądu sytuacji międzynarodowej, wskazując na rolę sił demokratycznych w świecie, jako ostoi pokoju i postępu oraz piętnując machinacje podżegaczy wojennych.

Przechodząc do zagadnień wewnętrznych, referent stwierdził, że jedynie słuszną drogą rozwoju Polski Ludowej jest droga, wytknięta przez obóz demokratyczny oraz, że w budowaniu swojego dobrobytu naród polski musi się opierać przede wszystkim na własnych osiągnięciach.

Zadaniem OM TUR jest jak najczynniejsze współdziałanie w rozbudowie wszystkich dziedzin życia gospodarczego i kulturalnego kraju, a zwłaszcza współdziałanie w realizacji planu trzyletniego i w wysiłkach nad zwiększeniem wydajności pracy.

OM TUR, która jest młodą gwardią PPS — ma wspólną z Partią ocenę polskiej drogi do socjalizmu i wspólnie z PPS dąży po szlaku postępu w Polsce, wyzwolonej z pęt niewoli społecznej. OM TUR widzi w klasie robotniczej czołową siłę Polski Ludowej i dlatego losy Organizacji są nierozerwalnie związane z losami polskiej klasy robotniczej.

Mówca wskazał dalej na pozytywny fakt skupienia się w OM TUR — zarówno młodzieży robotniczej, jak chłopskiej, jak wreszcie młodzieży inteligencji pracującej.

Dalszy ustęp swego przemówienia poświęcił tow. Motyka problemom współpracy demokratycznych organizacji młodzieżowych, omawiając znaczenie umów zawartych między tymi organizacjami. Mówca wskazał na wielkie znaczenie istnienia i pogłębiania na terenie młodzieżowym jednolitego frontu robotniczego i sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Ostatnią część swego przemówienia poświęcił tow. Motyka praktycznym zagadnieniom działalności OM TUR, omawiając między innymi udział w zbliżającym się Kongresie PPS.

Tow. Motyka wyraził przekonanie, że organizacja warszawska OM TUR, zapomniany Stanisław Dubois, bę- której przez wiele lat przewodził nie dzie świecić przykładem wzorowej pracy.

Dorobek „Społem"



Zespół zakładów spółdzielczych w Kielcach ma swoją ustaloną reputację

Schuman tworzy rząd we Francji

Uzyskał w parlamencie 412 głosów przeciw 184

Ruch strajkowy szerzy się

PARYŻ (SAP) — Po ogłoszeniu wyników głosowania w Zgromadzeniu Narodowym, które ujawniło, że Leon Blum nie uzyskał konstytucyjnej większości, Blum złożył na ręce prezydenta Auriola powierzoną mu misję utworzenia rządu. Prezydent Francji przyjął rezygnację Bluma i powierzył Robertowi Schumanowi (M.R.P.) misję tworzenia nowego gabinetu. Robert Schuman przyjął misję utworzenia nowego rządu.

PARYŻ (SAP). W sobotę po południu Zgromadzenie Narodowe wysłuchało przemówienia Roberta Schumana. Deklaracja kandydata na premiera była bardzo krótka. Mówiąc o niebezpieczeństwach, grożących Republice, *Schuman, w przeciwieństwie do Bluma, nie robił żadnych aluzji do partii de Gaulle'a, zaatakował natomiast ruchy strajkowe.*

„Ideą przewodnią rządu — oświadczył Schuman, — powinno być ocalenie Republiki. Do strajkujących zostatnie wygłoszony apel. Strajki są bronią legalną, lecz niebezpieczną.

Schuman zapowiedział następnie nieubłaganą walkę z drożyzną i inflacją". W polityce zagranicznej Schuman zapowiedział kontynuowanie linii poprzedniego rządu.

Schuman oświadczył, że przez sprawowanie rządów rozumie zapewnienie autorytetu państwowego, to znaczy utrzymanie porządku publicznego i zabezpieczenie ścisłego wykonania decyzji rządu oraz przestrzegania prawa.

412 głosami przeciwko 184 Zgromadzenie Narodowe upoważniło R. Schumana do utworzenia nowego rządu.

700 TYSIĘCY STRAJKUJĄCYCH

PARYŻ (SAP). Ruch strajkowy we Francji rozszerza się coraz bardziej. Dziennik „L'Humanité", organ partii komunistycznej, określa ilość strajkujących na około 700.000. Dworzec Lioński w Paryżu, obsługujący południowo - wschodnią część Francji, jest od soboty rano zamknięty, wszelki ruch na nim zamarł.

Związek zawodowy kolejarzy oznajmił, że przyłącza się do strajku i wystosował do zarządu kolejowego pismo, w którym żąda od dnia 1 listopada 20 proc. podwyżki wynagrodzeń.

Ruch podróżnych i towarów w południowej Francji między Avignon i Niceą został całkowicie przerwany. Pociągi osobowe, przybywające z Paryża do Marsylii, zostały zatrzymane w Miramas. Na całym wybrzeżu Śródziemnomorskim pikiety strajkujących strzegą unieruchumienia urządzeń dworcowych i ruchu kolejowego. Strajk powszechny pracowników portowych i dokowych został zapowiedziany na poniedziałek.

W Paryżu nauczyciele postanowili przyłączyć się do strajku.

PARYŻ (SAP). Minister przemysłu i handlu wydał komunikat, stwierdzający, że „w wyniku zarządzeń, wydanych przez władze, w kopalniach północnej Francji zaznacza się spadek liczby strajkujących". W okręgu Pas de Calais część górników zjechała pod ziemię. W innych miejscowościach, wskutek decyzji władz strajkujący robotnicy zostali usunięci z zakładów pracy przez żandarmerię.

Konferencja Socjalistyczna w Antwerpii

BRUKSELA (SAP) — Dnia 28 bm. zbierze się w Antwerpii Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna, która potrwa 5 dni. Porządek dzienny obrad obejmuje 6 punktów. m. in. zagadnienia odbudowy gospodarczej i pokoju światowego, kwestie odnowienia międzynarodówki socjalistycznej oraz sprawozdania specjalnych komisji, które badały sytuację socjalizmu w Bułgarii i w Niemczech.

Naruszenie granicy ZSRR przez członków kanadyjskiej misji wojskowej

MOSKWA (PAP) — Agencja TASS donosi z Kaliningradu, że na południowy zachód od tego miasta radziecka straż graniczna aresztowała dwóch mężczyzn, którzy przekroczyli nielegalnie granicę ZSRR. Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że aresztowani są członkami kanadyjskiej misji wojskowej przy Sojuszniczej Radzie Kontroli w Berlinie, i nazywają się Wilde i Clebburn. Oświadczyli oni, że udając się z Warszawy do Gdańska zabłądzili i przypuszczali, że wkroczyli na teren radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech.

Agencja TASS stwierdza, że jest wykluczone by Wilde i Clebburn mogli zabłądzić, ponieważ Gdańsk leży na północny-zachód od Warszawy, a radziecka strefa okupacyjna na zachód, — tymczasem Kaliningrad znajduje się w prostej linii na północ. Członkowie kanadyjskiej misji wojskowej znaleźli się na terytorium ZSRR zupełnie świadomie i mieli ku temu specjalne powody.

Pos. Kiernik wrócił z USA

W dniu 22 b.m. statkiem „Batory" przybył do Gdyni ze Stanów Zjednoczonych Władysław Kiernik z żoną.

Wznowienie rokowań handlowych brytyjsko-radzieckich

LONDYN (SAP) — W kołach politycznych Londynu przypuszcza się, że ambasador brytyjski w Moskwie kończy obecnie ostatnie przygotowania do wznowienia rokowań handlowych radziecko - brytyjskich.

Oczekuje się w najbliższym czasie oficjalnego komunikatu o wyjeździe ministra handlu zagranicznego, Wilsona, do Moskwy.

Koła polityczne Londynu wyrażają zdanie, że wskutek zwiększającego się eksportu Wielkiej Brytanii, możliwości zawarcia układu handlowego radziecko - brytyjskiego są coraz większe.

Delegacja polska wraca z Moskwy

Gen. Gundorow i Ilia Erenburg na dworcu

MOSKWA (PAP) — W dniu 20 b.m. z Dworca Białoruskiego wyjechała do Warszawy pozostała część delegacji stronnictw pol. zw. zaw. i organizacji społ. z wicemarsz. Barcikowskim na czele oraz delegacja Zw. Lit. Pol. Tym samym pociągiem wyjechał do Warszawy amb. Naszkowski.

Odjeżdżających żegnali przew. Radzieckiego Komitetu Słowiańskiego gen. Gundorow oraz sekretarz Komitetu płk. Moczałow. Polskich pisarzy żegnał w imieniu pisarzy radzieckich Ilia Erenburg.

Przewodniczący delegacji pisarzy polskich wicemin. tow. Kruczkowski oświadczył przed wyjazdem, że pobyt w Zw. Radzieckim wywarł na literatach polskich głębokie wrażenie. „To, co widzieliśmy — powiedział wicemin. Kruczkowski — jest tylko cząstką olbrzymich osiągnięć narodów Związku Radzieckiego. Wystarczy tego jednak, by nabrać wielkiego szacunku dla ogromnej pracy i wszechstronnych zdobyczy narodów ZSRR".

W dniu wczorajszym delegacja przybyła do Warszawy. Na dworcu oczekiwali: pdsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Jakub Borman, dyrektor protokółu dyplomatycznego w MSZ Adam Gubrynowicz, przedstawiciel Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz przedstawiciele partii politycznych i organizacji społecznych. Na dworzec przybył również radca Ambasady ZSRR w Warszawie p. W. G. Jakowlew.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 23 listopada

Przypomnienie

Są ludzie — mniej ich jest w Polsce, więcej za granicą — którzy skłonni są zapomnieć o ponurych dziejach niedawnej przeszłości. My pamiętamy je stosunkowo najlepiej, ponieważ na każdym kroku świadczą o nich jeszcze kikuty ruin i bolesne wyrwy wśród naszych najbliższych.

Stoimy na stanowisku, że za zbrodnie, popełnione przez hitleryzm, ponosi odpowiedzialność cały naród niemiecki. Bezpośredni sprawcy bestialstw i mordów muszą ponieść karę, która nie będzie w proporcji żadnej do ich wyczynów, ale przynajmniej zaspokoi poczucie sprawiedliwości każdego człowieka.

W poniedziałek, dnia 24 bm., rozpoczyna się w Krakowie proces głównych przestępców kombinatu śmierci w Oświęcimiu. Każdy z nich ponosi w ten czy inny sposób, obojętnie czy sam mordował, czy wydawał rozkazy mordów, odpowiedzialność za mękę i śmierć dziesiątków i setek tysięcy, zagnanych do „Auschwitzu" ofiar hitlerowskiej zbrodni.

Nie zemsta kieruje nami, lecz poczucie sprawiedliwości. Zbrodniarze stają przed sądem w majestacie prawa, mają swoich obrońców, zgodnie z obowiązującymi przepisami. Hitlerowcy tak nie czynili. To nie dowód, że mamy się do nich upodabniać.

Tak jak w czasie procesu pierwszego komendanta Oświęcimia, Hoessa, świat zadrżał, dowiadując się o coraz nowych, o coraz bardziej straszliwych zbrodniach, tak z pewnością proces krakowski wykaże ponownie dno upadku ludzkiego, kres człowieczeństwa, do którego doprowadza faszyzm, do którego są zdolni Niemcy.

Niech ci, którzy pragną dzisiaj odbudować Niemcy przed i kosztem zniszczonych przez hitleryzm krajów Europy, pilnie wsłuchują się w odgłosy procesu krakowskiego. Jeżeli pozostała w nich chociaż kropla uczciwości ludzkiej, niech wyciągną z tego procesu wnioski.

Na proces krakowski przyjeżdża delegacja amerykańska.

Pracowite Komisje Sejmu

Stosunkowo niepostrzeżenie dla szerszej opinii publicznej przebiegają prace Komisji Sejmu Ustawodawczego, a przede wszystkim Komisji Skarbowo-Budżetowej, obradującej niemal co dzień nad poszczególnymi działami preliminarza budżetowego. A przecież w zasadzie gros pracy parlamentarnej spełniają właśnie komisje, przygotowując projekty ustaw i preliminarz budżetowy na plenum sejmowe. Na plenum odbywa się już tylko zasadnicza dyskusja i ostateczne głosowanie nad opracowanymi przez komisje projektami.

Preliminarz budżetowy na r. 1948, który po pierwszym czytaniu został odesłany do Komisji Skarbowo-Budżetowej, zawiera 27 części, odpowiadających poszczególnym resortom. Dotychczas na warsztacie Komisji Skarbowo-Budżetowej znalazły się następujące działy: Prezydent Rzeczypospolitej i Rada Państwa, Ogólny Zarząd Skarbowy, Sejm Ustawodawczy, NIK, Emerytury i Renty, Długi Państwowe oraz Ministerstwa Leśnictwa, Administracji Publicznej, Bezpieczeństwa Publicznego, Kultury i Sztuki, Sprawiedliwości, Ziem Odzyskanych oraz Zdrowia. Plan prac Komisji Skarbowo - Budżetowej przewiduje zakończenie omawiania poszczególnych działów preliminarza w dniu 12 grudnia, po trzecim czytaniu komisyjnym. Właśnie preliminarz budżetowy jest jedynym działem, podlegającym trzem czytaniom na komisji i tylko na plenum.

W trakcie dyskusji posłowie, zarówno sprawozdawcy jak i dyskutanci, wnieśli projekty szeregu poprawek do poszczególnych działów preliminarza. Większość tych projektów wymaga uzgodnienia z generalnym sprawozdawcą budżetu i z Ministerstwem Skarbu, ponieważ dotyczy podwyżek poszczególnych pozycji budżetowych.

Należy podkreślić, że w pracowitych dniach Komisji Skarbowo-Budżetowej w obradach biorą udział przedstawiciele wszystkich klubów, zarówno jako sprawozdawcy działów budżetowych, jak i jako dyskutanci. Zazwyczaj przy omawianiu budżetu danego ministerstwa obecni są minister i wiceminister tego resortu, którzy zabierają głos w dyskusji, udzielając wyjaśnień i uzasadniając poszczególne pozycje budżetowe.

Zachodnie Niemcy są bazą imperializmu anglo-amerykańskiego

Przemówienie marsz. Sokołowskiego w Radzie Kontroli Niemiec

MOSKWA (PAP). Dowódca radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech marsz. Sokołowski wygłosił na posiedzeniu Sojuszniczej Rady Kontroli przemówienie w którym omówił wykonanie uchwał mocarstw sojuszniczych i postanowień Rady w zakresie demilitaryzacji, denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec, oraz sprawę t. zw. osób wysiedlonych.

STREFA ZACHODNIA — DOTĄD NIEZDEMILITARYZOWANA

Cytując oświadczenie przedstawicieli czterech mocarstw, iż w radzieckiej strefie okupacyjnej wszystkie zakłady zbrojeniowe, zostały zlikwidowane, marsz. Sokołowski stwierdza, iż nie nastąpiło to w strefach zachodnich, gdzie w ciągu ostatniego półrocza nie osiągnięto żadnego postępu.

Likwidacja obiektów wojskowych w Niemczech Zachodnich posuwa się powoli naprzód.

W strefach anglo-saskich likwidacja przedsiębiorstw zbrojeniowych, jest niezadawalająca, gdyż ustalona przez władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich lista zakładów zbrojeniowych, podlegających zniszczeniu jest nieścisła. W strefie amerykańskiej figurują w niej zaledwie 52 przedsiębiorstwa, miast 120. W strefie brytyjskiej zamiast 284—131.

Władze anglo-amerykańskie, pominęły na liście demontażowej szereg wielkich zakładów zbrojeniowych.

Wszystkie te fakty świadczą, iż władze amerykańskie i angielskie sabotują demilitaryzację swych stref i pragną zachować w nich dotychczasowy potencjał wojenny. Jakiż jest cel takiego postępowania? Chodzi o przekształcenie tych stref w wojenną bazę imperializmu anglo - amerykańskiego w sercu Europy.

DEKARTELIZACJA NIE DOKONANA

Konferencja poczdamska podkreśliła konieczność zniszczenia w Niemczech, karteli, trustów i monopoli. Wydana przez Radę Kontroli ustawa o dekartelizacji, nie została w strefie brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej wykonana; wydano tam własne ustawy o dekartelizacji.

Ustawy te nie wymieniały monopolów, które miały ulec likwidacji, ani też nie podawały terminu ich rozwiązania.

Działalność anglo - amerykańskich władz okupacyjnych — zmierzająca do zachowania monopolów niemieckich, stanowi groźbę dla przyszłego pokoju i bezpieczeństwa narodów.

OFIARY HITLERYZMU POZBAWIONE ODSZKODOWAŃ

Zachowując potencjał przemysłu wojennego Niemiec brytyjskie i amerykańskie władze okupacyjne sabotują jednocześnie wykonanie uchwał mocarstw sojuszniczych w sprawie odszkodowań, jakie Niemcy winny wypłacić państwom, które padły ofiarą agresji hitlerowskiej.

Gdy po dwuletniej pracy komisji międzysojuszniczej, jednolity plan odszkodowań dla ofiar agresji hitlerowskiej został w sierpniu br. ułożony, delegacja amerykańska i brytyjska oświadczyły, że zamierzają uregulować kwestię odszkodowań poza Radą Kontroli.

Samowolna akcja anglo-amerykańskich władz okupacyjnych — pozbawiła państwa, które ucierpiały na skutek agresji niemieckiej przysługujących odszkodowań.

Rozstrzygnięcie problemu odszkodowań przez wszystkie cztery mocarstwa, jest jednym z najważniejszych warunków rozwiązania problemów, dotyczących Niemiec oraz całego świata.

POŁOŻYĆ KRES PROPAGANDZIE WOJENNEJ

W strefie amerykańskiej i brytyjskiej prowadzona jest ożywiona propaganda na rzecz nowej wojny, podsycana przez władze okupacyjne. Pozostająca pod kontrolą amerykańską i brytyjską, prasa przekonuje Niemców, iż nowa wojna jest nieunikniona. Rozpętana ostatnio w tej prasie kampania antyradziecka i antykomunistyczna, nie znalazła poparcia przytłaczającej większości ludności niemieckiej. Rada Kontroli winna położyć kres propagandzie wojennej w Niemczech. Leży to w interesie państw sojuszniczych, i narodu niemieckiego, który pragnie w spokoju odbudowywać swe życie gospodarcze.

SABOTOWANIE UCHWAŁ O DEMOKRATYZACJI

Nie została przyjęta przez przedstawicieli USA, W. Brytanii i Francji propozycja radziecka utworzenia międzysojuszniczej Komisji dla zbadania stanu realizacji uchwał o denazyfikacji.

W Zachodnich strefach Niemiec przestępcy faszystowscy nie zostali ukarani.

Władze radzieckie domagają się utworzenia międzysojuszniczej komisji dla stwierdzenia w jakim stopniu postanowienia o denazyfikacji zostały wprowadzone w życie.

Marsz. Sokołowski stwierdza następnie, iż wbrew uchwałom konferencji poczdamskiej, władze okupacyjne w strefach zachodnich nie udzielają partiom demokratycznym odpowiedniego poparcia. Na skutek sprzeciwu dowódcy francuskiego, Rada Kontroli nie mogła zezwolić na połączenie się liberalnych partii demokratycznych w skali ogólno-niemieckiej pod nazwą „demokratyczna partia Niemiec". Przedstawiciel brytyjski również uzależnił niedawno zgodę na połączenie partii politycznych w skali ogólno-niemieckiej od zjednoczenia gospodarczego, co było sprzeczne z poprzednią deklaracją brytyjską. Szczególnym pogwałceniem uchwał poczdamskich była bezprawna odmowa władz brytyjskich i amerykańskich zalegalizowania działalności Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec. Władze anglo-amerykańskie zezwalają jednocześnie na istnienie w swych strefach wszelkiego rodzaju organizacji reakcyjnych. Również prześladuje się prasę demokratyczną oraz organizacje demokratyczne pod dymną zasłoną „krucjaty antykomunistycznej".

Reforma rolna całkowicie przeprowadzona została jedynie w strefie radzieckiej, gdzie chłopi otrzymali bezpłatnie 2.152 tys. ha. ziemi oraz odpowiedni inwentarz żywy i martwy. Dzięki reformie rolnej w strefie radzieckiej wyeliminowany został całkowicie wpływ junkrów i obszarników ziemskich, którzy byli ostoją niemieckiego militaryzmu i nazyzmu.

Natomiast w zachodnich strefach Niemiec reforma rolna jest sabotowana.

„BIZONIA"

Marsz. Sokołowski omówił następnie sprawę połączonych stref anglosaskich, czyli t. zw. Bizonii. Na początku podkreślano, że fuzja strefy amerykańskiej z brytyjską ma jedynie charakter gospodarczy. Fuzja ta okazała się jednak aktem politycznym.

Połączenie stref anglosaskich godzi bezpośrednio w zasadę jedności gospodarczej i politycznej Niemiec. Fuzja nastąpiła bez porozumienia się z Radą Kontroli.

Francja rozpoczęła starania o odłączenie Zagłębia Saary od Niemiec. I w tym wypadku Rada Kontroli została postawiona przed faktem dokonanym.

W sierpniu b.r. władze brytyjskie i amerykańskie ustaliły nowy poziom produkcji dla połączonych stref anglosaskich. Rada Kontroli dowiedziała się o tym oficjalnie dopiero we wrześniu. Rokowania w sprawie poziomu produkcji w strefach anglosaskich toczyły się poza Radą Kontroli.

Następnie Marszałek Sokołowski polemizuje z twierdzeniem okupacyjnych władz anglo-amerykańskich, jakoby ich jednostronna akcja w strefach zachodnich miała na celu odbudowę pokojowej gospodarki niemieckiej.

SPRAWA ZAGŁĘBIA RUHRY

Zw. Radziecki niejednokrotnie oświadczył, iż Zagłębie Ruhry z jego potężnymi zakładami przemysłowymi o wyjątkowym znaczeniu militarnym i gospodarczym nie może być kontrolowane przez jedno lub dwa mocarstwa. Od statutu Zagłębia Ruhry, zależą interesy gospodarcze oraz bezpieczeństwo innych państw europejskich. Przemysł Zagłębia Ruhry nie może znowu stać się bazą agresji, jego rozwój musi iść w kierunku zaspokojenia pokojowych potrzeb narodu niemieckiego i innych krajów.

Delegacja radziecka proponuje rozciągnięcie nad Zagłębiem Ruhry kontroli czterech mocarstw sojuszniczych.

Reasumując swoje wywody marszałek Sokołowski stwierdza:

Demilitaryzacja Niemiec, a zwłaszcza likwidacja potencjału ich przemysłu wojennego nie została przeprowadzona. Nie została również wcielona w życie uchwała o demokratycznej przebudowie Niemiec. Program odszkodowań dla państw, które ucierpiały na skutek agresji hitlerowskiej, uległy poważnej redukcji. Władze brytyjskie, amerykańskie i francuskie podejmują w swych strefach wciąż nowe jednostronne akcje, które prowadzą do likwidacji jedności Niemiec.

Wszystko to dowodzi, iż władze okupacyjne w strefach amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej nie respektują uchwał konferencji jałtańskiej i poczdamskiej, mimo, że zostały one uznane przez rządy wszystkich państw, reprezentowanych w Rdzie Kontroli.

Na zakończenie swego przemówienia marszałek Sokołowski oświadczył, „Dowództwo radzieckie w Niemczech uważa za swój obowiązek podać to wszystko do wiadomości, aby Rada Ministrów Spraw Zagranicznych, która się wkrótce zbierze, świadoma była istotnego stanu rzeczy w Niemczech."

Nowe prezydium Zarządu Głównego Zw. Dziennikarzy

Na posiedzeniu w dniu 22 bm. Prezydium Wydziału Wykonawczego Związku Zawodowego Dziennikarzy RP. ukonstytuowało się jak następuje: Prezes red. Henryk Lukrec, wiceprezesi: tow. red. Józef Kowalczyk, tow. red. Rafał Praga i red. Mieczysław Krzepkowski; Sekretarz Generalny tow. red. Edward Jan Strzelecki; Skarbnik Generalny — tow. Henryk Dzendzel. W skład Prezydium wszedł również tow. red. Wiktor Borowski.

Ponadto powołani zostali — na stanowisko zastępcy Sekretarza Generalnego tow. red. Andrzej Weber, zaś na stanowisko zastępcy skarbnika generalnego — red. Stanisław Ziemba.

Wydział Wykonawczy powołał następujących przewodniczących Komisji: Zagranicznej — tow. red. Kowalczyk, Weryfikacyjnej — tow. red. Głowacki, Prawniczej red. Krzepkowski, Szkoleniowej — tow. red. Kowalewski, Wczasów — red. Makulski, Gospodarczej — tow. red. Winnicki, Finansowej — red. Atlas, Opieki — red. Monasterska, Domu Związkowego — red. Tabaczyński.

Przedstawicielstwo Związku w Komisji Mieszanej: tow. red. Borowski, tow. red. Golde, i red. Ziemba. Rzecznik dyscyplinarny — tow. red. Karaczewski.

Przemówienie min. Modzelewskiego

(Dokończenie na str. 1)

Nie możemy również zgodzić się z argumentami, że odbudowa Niemiec jest wstępnym warunkiem odbudowy Europy.

Niedawno gen. Clay oświadczył, iż główną przyczyną braków żywnościowych w Niemczech jest zmniejszenie się powierzchni gruntów ornych na skutek przesunięcia granicy polskiej do Odry i Nysy. Należy stwierdzić, że Niemcy w obecnych granicach i przy poziomie przedwojennej gospodarki rolnej, mogłyby się całkowicie wyżywić, przy zachowaniu normy 2250 kalorii, to jest przeciętnej, jaka istniała w Niemczech w czasie wojny i przy 68 milionach ludności. Niemcy posiadają już obecnie wielkie możliwości powiększenia swej produkcji rolnej, nie tylko do poziomu przedwojennego, ale nawet znacznie powyżej tego poziomu.

Rząd Polski stoi nadal na stanowisku, iż włączenie Niemiec do t. zw. planu Marshalla nie służy sprawie budowy pokoju, przeciwnie jest wyrazem koncepcji, która zmierza do odbudowy hegemonii gospodarczej Niemiec w Europie, a przez to samo wzmacnia agresywne tendencje Niemiec.

Rząd Polski podtrzymuje swe stanowisko zmierzające do poparcia elementów demokratycznych w Niemczech i domaga się dania tym elementom możliwości wzięcia udziału w uporządkowaniu stosunków w Niemczech na zasadach demokratycznych.

Nie ulega również zmianie stanowisko Rządu Polskiego odnośnie utrzymania jedności politycznej Niemiec w przeciwstawieniu do tendencji tworzenia państwa Zachodnich Niemiec i wszelkich nierealnych postulatów federalistycznych.

Chciałbym powiedzieć parę słów o przyczynach, którymi kierował się Mikołajczyk, ukrywając znany już opinii polskiej i zagranicznej list Podsekretarza Stanu Cadogana do b. ministra Romera.

P. Bevin powiedział: „List ten stwierdzał, że jeśli chodzi o zachodnie granice Polski, Rząd J. K. M. uważa, iż Polska powinna mieć prawo rozszerzenia swego terytorium aż po linię Odry, włączając port szczeciński. List, który miał charakter poufny stanowił część długich rozmów dyplomatycznych. Pan Attlee podpisując Uchwały Poczdamskie był w zgodzie z zobowiązaniami, wynikającymi z omawianego listu, natomiast p. Bevin, kwestionując nasze prawo do Szczecina, był w niezgodzie i z listem swego własnego rządu i z Uchwałami Poczdamskimi.

Jeżeli jednak Mikołajczyk tak ważnego dokumentu nie ujawnił, to zrobił to dlatego, że swoją rozgrywkę o rolę jaką chciał odegrać w Polsce, stawiał wyżej, niż interes Polski; wynika to również z zobowiązań, jakie powziął wobec swych mocodawców p. Churchilla i p. Edena.

EPIZOD POCZDAMSKI

Chciałbym jeszcze przytoczyć treść innego dokumentu, potwierdzającego negatywne stanowisko b. posła Mikołajczyka odnośnie granic zachodnich. Chodzi tym razem o okólnik, wydany przez „rząd" Mikołajczyka do placówek zagranicznych, noszący datę 26 lipca 1944 r. Odnośnie naszych granic zachodnich okólnik mówił:

„Komitet Chełmski wysuwa linię Odry jako granicę na zachodzie. Rząd Polski w swych roszczeniach terytorialnych wysuwał jedynie sprawę Prus Wschodnich, Gdańska i Śląska Opolskiego, z m[illegible]ym zabezpieczeniem portów bałtyckich i przemysłu śląskiego, nie popierając demagogicznej i nierealnej linii Odry. Wysuwanie tej linii budzi niepokój w opinii i poważnej publicystyce brytyjskiej, co można również umiejętnie wykorzystać".

Zdaje się, że na dzisiaj dość w tej sprawie. Nie znaczy to, że na tym kończy się seria kompromitujących b. posła Mikołajczyka a istniejących dokumentów.

Po przemówieniu min. Modzelewskiego wywiązała się szeroka dyskusja, w toku której minister udzielał wyjaśnień w wielu sprawach bieżących.

Sprawa veta przekazana Małemu Zgromadzeniu O. N. Z.

Min. Wyszyński ostrzega przed zrywaniem jedności mocarstw

N. JORK (PAP) — W czasie debaty nad sprawą veta, min. Wyszyński sprzeciwił się przekazaniu tej sprawy „Małemu Zgromadzeniu". Wyszyński przypomniał, że premier Attlee oświadczył, iż delegacja radziecka używała prawa veta w kwestiach małej wagi.

„Jeżeli premier brytyjski uważa — że konszachty z Franco są rzeczą mało znacząca, jeżeli oskarżenia rzucane Jugosławii, Albanii i Bułgarii w sprawie Grecji nie mają znaczenia, to jak odróżnić rzeczy małej wagi od kwestii zasadniczych?"

Podważenie zasady jedności wielkich mocarstw stanowi wyraz polityki St. Zjednoczonych. Jeżeli zasada jedności wielkich mocarstw będzie poderwana, to pogrzebane zostaną zasady na których opiera się pokój.

Delegat jugosłowiański Bebler podkreślił, że W. Brytania, sprzeciwiając się postanowieniom komisji i Zgromadzenia ONZ w sprawie Palestyny, nadużywa prawa veta.

*

N. JORK (PAP). Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych uchwaliło 33 głosami przeciwko 6 przekazanie sprawy veta „Małemu Zgromadzeniu". Delegacje Hindustanu, Pakistanu i 9 państw arabskich wstrzymały się od głosu.

Wywiad PAP z Ministrem Oświaty

Pełna swoboda badań naukowych zagwarantowana nową ustawą

Min. Oświaty tow. dr. Skrzeszewski, w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP, naświetlił najważniejsze założenia nowego dekretu o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego.

Nowa ustawa o wyższym szkolnictwie rozszerza w pierwszym rzędzie skład organów kolegialnych: np. w myśl nowej ustawy do senatu uczelni wchodzą obok profesorów, przedstawiciele docentów i asystentów; do Rad Wydziałowych dopuszcza się asystentów; jako organ doradczy, mający prawo krytyki i wysuwania postulatów powołuje się ogólne zebranie uczelni. W skład zebrania ogólnego wchodzą pracownicy naukowi, przedstawiciele młodzieży studiującej i pracowników administracyjnych uczelni.

Drugim ważnym momentem ustawy jest to, że sankcjonuje ona wyższe szkoły zawodowe typu nieakademickiego. Kierownikowi szkoły wyższej nie akademickiej nowa ustawa przyznaje tytuł rektora, a wybitnym specjalistom otwiera perspektywy uzyskania tytułu profesora zwyczajnego tej uczelni.

Nowa ustawa o organizacji nauki i wyższego szkolnictwa umożliwia nowy sposób powoływania rektora, który ma być powołany spośród trzech kandydatów, wybranych przez zebranie wyborcze uczelni.

Ustawa tworzy bardziej nowoczesną formę samorządu uniwersyteckiego, a mianowicie samorząd centralny w formie Rady Głównej. Rozszerza to poważnie dotychczasowe kompetencje samorządu uniwersyteckiego. Rada Główna, jako organ samorządu centralnego, ma głos decydujący we wszystkich sprawach zasadniczych, dotyczących nauki i szkolnictwa wyższego. Rada Główna składa się w ⅔ z czynnych pracowników naukowych, jako najbardziej kompetentnych w tej dziedzinie.

Nowa ustawa rozszerza również system przyjęć studentów do wyższych uczelni, umożliwiając wstęp nie tylko na podstawie świadectwa maturalnego, ale również na podstawie ukończenia specjalnych kursów przygotowawczych oraz egzaminu wstępnego, niezależnie od formalnego cenzusu naukowego.

Wymienić również należy wprowadzenie dyrektora administracyjnego uczelni, który odciąży rektora od spraw gospodarczych i administracyjnych.

Zupełną nowością w ustawie jest instytucja Kongresu Nauki Polskiej, który zgodnie z ustawą odbywać się ma co najmniej raz na dwa lata. Na Kongresie mają być reprezentowane wszystkie dziedziny nauki bez względu na jej formy organizacyjne. Od Kongresów oczekujemy rozważania potrzeb nauki polskiej i jej organizacji oraz wysuwania postulatów w tej dziedzinie.

Czołowy artykuł nowej ustawy gwarantuje badaniom naukowym najpełniejszą swobodę. Twórcza praca naukowa pozostaje pod szczególną opieką państwa.

Żądamy wydania katów Warszawy

Z generałów niemieckich, odpowiedzialnych za zburzenie Warszawy i zbrodnie dokonane na jej mieszkańcach w więzieniach polskich przebywa dotychczas tylko trzech: gen. SS Stroop, gen. Eisenstock i gen. SS Otto Geibel.

Dla finalizacji rozmów w sprawie wydania reszty zbrodniczych generałów, przewidywany jest wyjazd pierwszego prokuratora Najwyższego Trybunału Narodowego, St. Kurowskiego do Niemiec.

Władze polskie zabiegają o wydanie gen. Guderiana, gen. SS von dem Bacha, gen. płk. Reinhardta, gen. Vormana, gen Lüttwitza i gen. pol. Reinfahrta.

Możliwość strajku powszechnego we Włoszech

RZYM (SAP). — Przywódca socjalistów tow. Pietro Nenni, powiedział dziennikarzom, że może dojść do ogłoszenia strajku generalnego w celu zaprotestowania przeciw gwałtom dokonywanym na robotnikach.

Tow. Nenni powiedział, że partie robotnicze muszą bronić interesów klasy pracującej.

RZYM (SAP). — Premier de Gasperi odbył konferencję z komendantem karabinierów, de Giorgis oraz z min. spraw wewnętrznych, Mario Scelba w sprawie utrzymania porządku i bezpieczeństwa.

Premier oświadczył komendantowi karabinierów, że należy „w sposób bezwzględny przywrócić poszanowanie zarządzeń władz".

Katastrofa samolotu rumuńskiego

W piątek uległ katastrofie w Czechach, rumuński samolot, lecący z Bukaresztu do Pragi.

Według pierwszych doniesień, 7 osób zginęło, 15 zostało ciężko rannych, a 6 lżej. Wśród rannych znajduje się poseł rumuński w Pradze, Horia Grigorescu.

Przez spółdzielczość — do socjalizmu

Stanisław Szwalbe

Nasz stosunek do ruchu spółdzielczego

Nasz obecny stosunek do ruchu spółdzielczego wywodzi się w prostej linii z naszej długoletniej pracy w tym ruchu. W okresie pierwszej rewolucji polskiej w roku 1918 uważaliśmy, że ruch spółdzielczy, robotniczy ruch spółdzielczy jest jednym z oręży walki wyzwoleńczej mas pracujących, jeżeli mniej ważkim aniżeli ruch polityczny lub zawodowy — to w każdym razie równie niezbędnym.

Zorganizowaliśmy wówczas Związek Robotniczych Spółdzielni. W okresie ataków na zdobycze ruchu robotniczego już w ramach połączonego z t.zw. neutralną spółdzielczością — Związku „Społem" długie lata czyniliśmy duże wysiłki, by ruch spółdzielczy ponownie nawiązał najbliższe stosunki ze swym naturalnym sojusznikiem — robotniczym ruchem politycznym i zawodowym.

Jako spółdzielcy, ludzie realnej kalkulacji, wysiłki nasze opieraliśmy na bazie konkretnych poczynań organizacyjnych.

Zarówno socjaliści jak i komuniści potrafili przez cały okres lat 1922-1939 utrzymywać w swym ręku kierownictwo i „rządy dusz" członków szeregu poważnych jednostek spółdzielczych na czele z Krajową Spółdzielnią Spoż. Kolejarzy w Warszawie, Związkową Spółdz. Spoż. Pracowników Kolejowych w Krakowie oraz Warszawską Spółdzielnią Mieszkaniową. Wspólnie występowaliśmy na ogólno-krajowych zjazdach spółdzielczych, wspólnie zorganizowaliśmy się w Sekcji Spółdzielczej TUR, słusznie dbając o ciągłość linii robotniczej spółdzielczości. Wyrazem tego było m.in. powierzenie kierownictwa sekcji aktywnym działaczom spółdzielczym: Prezesem sekcji był Jan Żerkowski, wiceprezesem Stanisław Szwalbe, sekretarzem Edward Osóbka, delegatem Zarządu Głównego TUR Adam Próchnik. Na zjazdach Sekcji Spółdzielczej solidarnie występowali i przygotowywali solidarne wystąpienia na zjazdy ogólnokrajowe „Społem" — pepesowcy, komuniści i niezorganizowani socjaliści.

Tylko dzięki takiej pracy i takiemu przygotowaniu mogli socjaliści polscy zająć kluczowe pozycje w spółdzielczości w odrodzonej Polsce w r. 1944-45 i wespół przede wszystkim z towarzyszami z PPR poprowadzić nowe „Społem" w ramach i w ścisłym związku z nową Polską ku pożytkowi Państwa Ludowego i milionowych rzesz spółdzielców.

Kongres w dn. 25 i 26.XI oceni naszą pracę w pierwszych latach, najtrudniejszych latach odrodzonej Polski. Jesteśmy spokojni o tę ocenę. To ruch spółdzielczy stworzył możliwości aprowizacji tysięcznych mas robotniczych, to ruch spółdzielczy położył podwaliny pod pierwszą organizację odbudowy zniszczonej Stolicy, to ruch spółdzielczy walnie przyczynił się do udostępnienia wsi wytworów miasta.

Gdy więc mam odpowiedzieć na nakreślone mi pytanie o nasz — Polskiej Partii Socjalistycznej — stosunek do ruchu spółdzielczego — odpowiem:

Chcemy nadal pracować w tym ruchu dla dalszego jego rozwoju i powiększenia zasięgu jego działalności, dla dalszego jego udoskonalenia i stopniowego usuwania jego niedomogów, dla wykorzystania go — tak jak to było przed r. 1939 — dla najściślejszego zbliżenia w praktycznym życiu — działaczy obu partyj robotników. Dla uczynienia zeń najlepszej szkoły przysposobienia gospodarczego, w której będziemy wdrażać jego członków, jego pracowników i cały jego aktyw do świadomej pracy na rzecz największego i najofiarniejszego wykonywania — właśnie przez ruch spółdzielczy — zadań, nakładanych na ten ruch przez państwowe plany gospodarcze Polski Ludowej.

PPS-owcy organizują i utrwalają gospodarkę uspołecznioną

Pozytywny stosunek PPS do ruchu spółdzielczego wyraża się przede wszystkim w aktywnym współdziałaniu naszych towarzyszy w codziennej pracy spółdzielczej. Nie ma chyba typu spółdzielni i centrali spółdzielczej, w których nasi towarzysze byliby nieobecni. Nie wynika to jedynie z dążności do posiadania wpływów. Każdy PPS-owiec uważa po prostu za swój społeczny obowiązek należenie do spółdzielni i w miarę możności ułatwianie jej rozwoju i uczestniczenie w jej pracach. Historia ruchu spółdzielczego w Polsce to część historii Polskiej Partii Socjalistycznej.

JESTEŚMY CZYNNI NA WSI

Dorobek wiejskich spółdzielni powszechnych i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska", jest poczęści także dziełem naszych towarzyszy. Aktyw wiejski Partii dużo uwagi poświęca sprawie spółdzielczości. Partia wypowiedziała się za ujednoliceniem struktury spółdzielczości wiejskiej oraz za połączeniem wiejskich spółdzielni powszechnych i gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska". Unifikacja ma doprowadzić do wzmocnienia spółdzielni wiejskich i stworzenia z nich silnych organizmów gospodarczych.

Bierzemy także czynny udział w pracach ZSCh. Nasi towarzysze zasiadają w Zarządzie Głównym Związku Samopomocy Chłopskiej oraz w zarządach terytorialnych.

ROZBUDOWUJEMY SPÓŁDZIELNIE W MIEŚCIE

W spółdzielniach powszechnych w ośrodkach miejskich wkład pracy naszych towarzyszy jest ogromny i wynika z tradycji Partii na tym odcinku. Zamieszczone dziś materiały to zaledwie fragmenty naszego wysiłku i osiągnięć w dziele rozbudowy spółdzielczości robotniczej. Spółdzielnie kolejarskie w Krakowie i w Katowicach z Krajową Spółdzielnią Kolejarzy w Warszawie na czele, spółdzielnie powszechne w Warszawie, Bydgoszczy, Gdyni, Gdańsku, Poznaniu, Szczecinie, Kielcach, Krakowie, Ostrowcu, Cieszynie, Gliwicach, Kaliszu, Piotrkowie, Wrocławiu, Wałbrzychu i w wielu innych miejscowościach — oto realne wyniki pracy naszych towarzyszy. Nie zawsze dorobek spółdzielni, to jedynie wkład pracy pepesowców. W bardzo wielu spółdzielniach nasi towarzysze zajmują kierownicze i odpowiedzialne stanowiska obok towarzyszy z PPR, a współpraca jest ścisła. Przykładem niech będzie Łódź, gdzie zarówno w radzie nadzorczej, jak i w zarządzie dzielimy wspólnie z towarzyszami z PPR rolę kierowniczą spółdzielni.

Spółdzielnie innych typów działające w ośrodkach miejskich są także przedmiotem naszego dużego zainteresowania. Szczególnie mieszkaniowe i spółdzielnie pracy. Wśród nich Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa, stanowi dużą pozycję w ruchu spółdzielczym. Na tym terenie kształtowała się myśl socjalistyczna i rodziło się konkretne działanie naszej Partii w okresie okupacji.

Nie brak nas także w spółdzielniach zamkniętych, chociaż równocześnie reprezentujemy pogląd, że małe zakłady pracy nie wymagają organizowania oddzielnych spółdzielni i nie uznajemy za uzasadnione separatystycznych tendencji spółdzielni zamkniętych.

Spółdzielnie w ośrodkach miejskich mogą stanowić słuszną dumę socjalistycznych działaczy spółdzielczych.

WKŁAD W PRACĘ CENTRAL

Do osiągnięć pepesowców mamy słuszny tytuł dorzucić nasz wkład w pracę związków spółdzielni i pozostałych central gospodarczych. Nie podkreślamy zbyt często ani mocno, że dorobek Związku „Społem", to właśnie wynik pracy szczególnie naszych towarzyszy i nie uchylamy się nigdy od odpowiedzialności za takie czy inne niedociągnięcia w pracach tej największej centrali gospodarczej. Nasza obrona Związku „Społem", najczęściej jedyna, wynika właśnie z olbrzymiego wkładu pracy pepesowców, chociaż władze naczelne Związku są koalicją trzech stronnictw, z udziałem bezpartyjnych i PSL-lewicy.

W zarządzie głównym Związku Rewizyjnego Spółdzielni posiadamy dwuosobową reprezentację, a w zarządzie Banku Gospodarstwa Spółdzielczego pepesowiec jest wiceprezesem. W centralach gospodarczych spółdzielni pracy — warszawskiej i łódzkiej — reprezentowani jesteśmy mocno. Zasiadają nasi przedstawiciele także we władzach Stołecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

W pracy terenowych organów samorządu spółdzielczego central nasi towarzysze biorą udział w dużym wymiarze, a przeprowadzone w roku bieżącym wybory statutowe w Związku „Społem" stanowiły najlepsze uznanie dla dotychczasowego wkładu pracy PPS w ruch spółdzielczy.

PRZYWIĄZANIE DO RUCHU SPÓŁDZIELCZEGO

Pepesowcy są silnie związani ze spółdzielczością i dlatego organizują i utrwalają tę formę gospodarki uspołecznionej. W pełni rozumiemy, że kluczowa pozycja i naczelne kierownictwo życiem gospodarczym pozostają i muszą pozostać w ręku państwa. Budując spółdzielczość umacniamy siłę gospodarczą Państwa Ludowego. Spowodowaliśmy, łącznie z towarzyszami z PPR, że spółdzielczość porzuciła utopię „Rzeczypospolitej Spółdzielczej", a weszła głęboko do obozu demokracji polskiej i stoi na gruncie realnej rzeczywistości politycznej.

Będąc czynnymi w spółdzielczości nie zmierzamy do wyłączności, ani do upartyjnienia spółdzielni. Natomiast upolityczniamy spółdzielczość, bo tzw. neutralność stanowiła jedynie zasłonę dla elementów wstecznych i ich ukrytych celów.

Marian Nietzman

Jan Żerkowski

Trzy lata pracy Związku Gospodarczego „Społem"

DRUGI Główny Zjazd Delegatów „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R. P., który odbędzie się w dniach 25 i 26 listopada 1947 roku, zamyka pewien zasadniczy etap w dziejach nie tylko samego „Społem" lecz również całego ruchu spółdzielczego. Odbywać się będzie w trzecią rocznicę Kongresu Spółdzielczego w Lublinie, którego znaczenie historyczne dla rozwoju spółdzielczości polskiej było ogromne, otwierało bowiem zupełnie nowy etap w jej dziejach. Dziś jest naszym obowiązkiem dokonać podsumowania, które by wskazało na najbardziej istotne cechy minionego okresu.

Nowa spółdzielczość

SPÓŁDZIELCZOŚĆ nie jest pojęciem jednoznacznym. Spółdzielnie różnych typów i różnych krajów mają niewątpliwie wiele cech wspólnych, lecz również wiele różnic. Spółdzielczość w krajach kapitalistycznych różni się od spółdzielczości w krajach gospodarki socjalistycznej. Spółdzielczość działała na skrawkach panującego systemu kapitalistycznego i sposobiła się do chwili przełomu. Pokutowały w niej jednak miraże błędnie pojętej „rzeczypospolitej spółdzielczej", która miała się zjawić cicho i niepostrzeżenie bez konieczności przewrotu politycznego. Stało się inaczej, bo tak być musiało. Dopiero zdobycie władzy politycznej przez partie demokratyczne otwarło drogę do nieograniczonego rozwoju wszystkim formom ruchu wyzwoleńczego, a szczególnie spółdzielczości na odcinku gospodarczym. I tu nastąpił moment najtrudniejszy: z jednej strony — czy spółdzielczość dojrzeje do owego przełomu, z drugiej strony — czy zostanie uznana przez partie demokratyczne, jako forma nowej gospodarki socjalistycznej. **Będzie historyczną zasługą działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, że ten proces został szczęśliwie rozwiązany.** Z wielkim uporem a równocześnie ze społecznym taktem potrafili przeobrazić w ciągu lat psychiczną postawę dawnej spółdzielczości. W ścisłym sojuszu z partiami demokratycznymi wykuwało się oblicze nowej spółdzielczości. Owo przyśpieszenie procesu, które zadecydowało o dojrzałości społecznej i politycznej ruchu spółdzielczego, zaważyło w konsekwencji na stosunku wszystkich partii demokratycznych, a szczególnie naszej sojuszniczki z jednolitego frontu Polskiej Partii Robotniczej — do spółdzielczości.

Dla żadnego z działaczy demokratycznych nie mogło być wątpliwe, że owa dynamiczna nowa spółdzielczość jest ważnym szlakiem polskiej drogi do socjalizmu. To osiągnięcie na etapie trzyletnim — kto wie — czy nie jest najważniejsze.

Zjednoczenie ruchu

PRZED wojną spółdzielczość, nie wiele ważąca w całym gospodarstwie narodowym, zmniejszała jeszcze swą siłę przez rozproszenie w kilkunastu związkach rewizyjnych i gospodarczych. Klasyczny spór spółdzielczości krajów kapitalistycznych między rolnikami a spożywcami kładł się ogromnym cieniem na dziejach spółdzielczości polskiej w okresie międzywojennym. Już w czasie okupacji dojrzewała myśl o konieczności zjednoczenia. Aktem formalnym, który o tym zjednoczeniu zadecydował, była uchwała Kongresu Lubelskiego z listopada 1944 r. o powołaniu jednego związku rewizyjnego i „Społem", jako wielkiej centrali gospodarczej ruchu. Na tym jednak proces nie był zakończony. Trzeba było w codziennej pracy wykazywać, że interesy robotnika i interesy chłopa w jednej organizacji mogą być w pełni harmonizowane. Dziś na ukończeniu trzyletniego etapu możemy bez przesady powiedzieć, że owe różnice niemal nie istnieją. „Społem", jako organizacja spółdzielczości wsi i miast odegrało tu rolę decydującą. Zasada zjednoczenia ruchu została jednak zakwestionowana z innej strony. Wystąpiły nowe dynamiczne siły polskiej wsi i stworzyły nowe formy spółdzielcze w gminnych spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej". Rok 1945 był świadkiem zarysowującego się rozdzielenia szlaku dawnej spółdzielczości i spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Będzie również historyczną zasługą, że to niebezpieczeństwo zostało na wiosnę 1946 r. całkowicie odsunięte przez zawarcie porozumienia między „Społem" a Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Dziś zasada jedności ruchu jest powszechnie uznana przez wszystkich spółdzielców. Nie będzie przesadą stwierdzić, że o owej konsolidacji zadecydowało w sposób rozstrzygający stanowisko „Społem", które było orędownikiem zjednoczenia.

Dynamika organizacyjna

JEDNYM z najświetniejszych dowodów dojrzałości ruchu spółdzielczego jest jego niezwykła dynamika organizacyjna. Kiedy wiosną 1945 r. na wyzwolonych ziemiach całej Rzeczypospolitej rozpoczynaliśmy działalność, mieliśmy do wyboru dwie metody: 1) starą oddolną, wypróbowaną metodę spółdzielczą od rozdzielczyków stosowaną, oraz 2) nową metodę, jedynie trafną na chwile przełomowe, która wyraża się w przodowniczej roli samego związku gospodarczego, uprzedzającego swą siecią placówek sieć spółdzielni.

Wybraliśmy metodę drugą, bo wybierając pierwszą, bylibyśmy może wierni tradycji spółdzielczej, ale **przegrywaliśmy bezpowrotnie wielką okazję historyczną, która decydowała o przyszłości ruchu.** Dlatego będzie to trzecim istotnym elementem minionego etapu, że „Społem" Związek Gospodarczy Spółdzielni od razu w pierwszym roku w ciągu wiosny i lata 1945 r. pokrył siecią swych placówek hurtowych cały kraj. Jeśli w lutym oddziałów „Społem" było 62, to w czerwcu było już ich 150, a w końcu 1945 r. — 271. Placówki „Społem" były pierwszą siecią hurtową na Ziemiach Odzyskanych, a w wielu miejscowościach były wręcz pierwszymi handlowymi placówkami. Istnienie tych hurtowni zadecydowało w konsekwencji o niepohamowanym rozroście sieci samych spółdzielni. Na wiosnę 1945 r. było w Polsce około 5.174 spółdzielni, w końcu 1945 roku jest ich już 8.252, a obecnie — 12 314 z blisko 20.000 sklepów wobec 4.000 sklepów w okresie przedwojennym. Każdy z nas, kto uczestniczył w tych pracach, ma poczucie rzetelnej satysfakcji. Za tymi cyframi placówek stoją dziesiątki tysięcy pracowników spółdzielczych. Kadra spółdzielcza na wiosnę 1945 r., którą Związek „Społem" dysponował, liczyła około 5 000 osób. Dziś „Społem" zatrudnia około 40.000. Trzeba tu sprawiedliwie stwierdzić, że w tej wielotysięcznej masie odgrali rolę nie tylko wypróbowani działacze spółdzielczy lub polityczni, ale również inkorporowanych zostało do naszego ruchu w niezwykle szybkim tempie tysiące dzielnych fachowców, którzy zasilili nasz ruch dopiero po wojnie. Oni wraz z całą kadrą spółdzielców przedwojennych zadecydowali o owej wielkiej sile dynamicznej, jaką okazaliśmy w ciągu minionych trzech lat.

ZJEDNOCZENIE i wielki aparat organizacyjny były potrzebne jako niezbędne przesłanki dla spełnienia przez nas zasadniczej funkcji, jaką nam wyznaczyło nowe Państwo Ludowe. Powierzony został spółdzielczości duży obszar gospodarstwa narodowego, leżący na szlaku towarów między wsią i miastem. Rząd powierzył spółdzielczości już w 1944 r. wielką i odpowiedzialną funkcję zebrania świadczeń zbożowych ze wsi oraz równocześnie funkcję głównego dystrybutora artykułów zreglamentowanych w miastach. O rozmiarach pierwszej funkcji **świadczy cyfra 1,5 miliona ton zboża przejętego w latach 1945 i 1946.** Po ustaniu świadczeń rzeczowych rola „Społem" w skupie ziemiopłodów wcale nie spadła. W okresie dwóch i pół lat przeszło przez magazyny „Społem" 2.303.000 ton ziarna. Akcji skupu towarzyszyła równocześnie akcja zaopatrzenia wsi w potrzebne artykuły przemysłowe znana od roku pod nazwą „Przemysł dla wsi". W szeregu artykułów „Społem" jest głównym a nawet wyłącznym dystrybutorem. **Nawozy, nafta, artykuły elektrotechniczne są rozprowadzane na wsi w 100 proc. przez „Społem", materiały papiernicze — w 80 proc., materiały budowlane — w 70 proc., artykuły włókiennicze — w 60 proc.** Na odcinku wsi wielkimi osiągnięciami może pochwalić się — mleczarstwo i jajczarstwo. Z całości produkcji masła mleczarnianego, przeznaczonego na zbyt pozamiejscowy, „Społem" skupiło 54 proc. Również skup jaj organizowany przez „Społem" dał w roku 1946 blisko 83 miliony sztuk jaj, a w trzech kwartałach 1947 r. — blisko 160 milionów. Dzięki temu **można było dla wzmocnienia naszego bilansu handlowego eksportować około 35 milionów sztuk jaj.**

Równocześnie wzrasta wielka rola „Społem" w miastach. Placówki „Społem" są jedynymi hurtowymi rozdzielniami artykułów reglamentowanych, jedynymi hurtowniami artykułów UNRRA, oraz prawie wyłącznymi dystrybutorami artykułów monopolowych. Aparat „Społem" jest więc aparatem zaufania publicznego, któremu Państwo zleca ważne funkcje w zakresie wymiany.

Wykonywanie tych wszystkich funkcji pozwoliło „Społem" wysunąć się z dziewiątego miejsca na trzecie wśród spółdzielczych hurtowni świata, zaraz po Związku Radzieckim i Wielkiej Brytanii.

Perspektywy rozwoju

KIEDY dziś władze „Społem" staną wobec przedstawicieli całego ruchu, **powołanych na 249 zgromadzeniach oddziałowych i 14 zgromadzeniach okręgowych** — będą mogły wykazać się nie tylko tymi osiągnięciami. Nie będziemy ograniczać się do podsumowania minionego dorobku. Będziemy również rzutować w przyszłość. Przedmiotem obrad będą tezy w sprawie struktury spółdzielczości. Najwyższy organ samorządu spółdzielczego, jakim jest Główny Zjazd Delegatów zajmie stanowisko, jakimi drogami mają potoczyć się dzieje spółdzielczości na nowym etapie. Jakiekolwiek będą owe decyzje, muszą nawiązać do tych osiągnięć najistotniejszych, którymi chlubi się etap poprzedni:

1. **Trzeba dbać o jeszcze ściślejsze związanie spółdzielczości z Państwem Ludowym i w ten sposób pogłębiać jej nową treść społeczną oraz gospodarczą funkcję.**
2. **Należy strzec z najwyższą czujnością zasady jedności ruchu spółdzielczego, która winna znaleźć swój wyraz z nowej strukturze ruchu.**
3. **Miejsce spółdzielczości w gospodarstwie narodowym zależy przede wszystkim od warunków ustrojowych, lecz również w wielkiej mierze od siły dynamicznej, jaką sam ruch z siebie wydobywa.**

W pilnym przestrzeganiu tych naczelnych założeń możemy z ufnością wkroczyć do nowego etapu naszej historii.

Zjazd „Społem"

W dniach 25 — 26 listopada rb. obradować będzie, jak już donosiliśmy II Główny Zjazd Delegatów „Społem" Związku Gospodarczego Spółdzielni R.P.

Zjazd odbędzie się w nowej sali konferencyjnej przy ul. Grażyny 15 (wejście od ul. Różanej — równoległa do ul. Grażyny). Początek obrad o godz. 10.

Porządek obrad Zjazdu przewiduje m. in sprawozdanie z działalności „Społem" za lata 1944 — 1946, zatwierdzenie planu działań i budżetu, zmiany statutu Związku i zagadnienie struktury ruchu spółdzielczego w Polsce.

Koło P.P.S. przy centrali „Społem"

Po odzyskaniu niepodległości w miarę powstawania placówek „Społem" rejestrowali się w miejscowych komitetach PPS spółdzielcy — członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, tworząc następnie Koła PPS przy swoich zakładach pracy.

W Warszawie równocześnie z odbudową gmachu „Społem" przy ul. Grażyny 13, w drugiej połowie 1945 r. zawiązało się Koło PPS przy Centrali „Społem". W kwietniu 1946 r. na walnym zebraniu członków Koło składało się z 35 towarzyszy. Obecnie Koło liczy 350 członków.

Ten 10-krotny wzrost członków Koła był wynikiem pracy aktywnych członków w akcji werbunkowej. Celem zaznajomienia członków z zasadami socjalizmu, zarząd Koła urządzał miesięczne zebrania z odczytami z zakresu socjalizmu i historii PPS oraz aktualnych zagadnień politycznych.

Zarząd Koła w przekonaniu, że w walce z reakcją należy przeciwstawić przeciwnikom jednolity front partii robotniczych — w marcu 1946 r. nawiązał współpracę z Kołem bratniej partii PPR „Społem" na terenie Centrali i urządzał miesięczne wspólne zebrania członków obu Kół PPS i PPR z referatami i dyskusją na wspólnie ustalone tematy.

Uroczystym dniem dla Koła był 29 kwietnia 1947 r. W dniu tym na urządzonej akademii w pięknie udekorowanej sali „Społem", ul. Grażyny 13, przewodniczący Rady Naczelnej PPS, tow. wicemarszałek St. Szwalbe oraz tow. min. Osóbka-Morawski dokonali odsłonięcia sztandaru Koła PPS przy Centrali „Społem".

Zarząd Koła idąc po linii uchwały Rady Naczelnej PPS z dnia 30 czerwca 1947 r., uruchomił w dniu 15 października br. kurs partyjny I stopnia. Kurs ten przeszli kolejno wszyscy członkowie Koła, posiadający tymczasowe legitymacje. Kurs obsługiwała własna sekcja wyrobionych towarzyszy-prelegentów, którzy obsługują również zebrania partyjne z ramienia SK PPS w Warszawie i CKW PPS na terenie kraju.

Prezydium zarządu Koła stanowią tow. tow.: Sidowski Stanisław — przewodniczący, Słowikowski Tadeusz — sekretarz, Szafryn Jan — skarbnik. Zarząd Koła utrzymuje łączność z członkami za pośrednictwem 14 mężów zaufania.

T. S.

Jak pracuje Związek Rewizyjny Spółdzielni

Głównym zadaniem Związku Rewizyjnego Spółdzielni jako instytucji patronackiej łączącej całość ruchu spółdzielczego, jest inicjowanie, popieranie i doskonalenie pracy spółdzielni. W praktyce wyraża się to współdziałaniem przy zakładaniu spółdzielni, czuwaniem nad ich rozwojem przez przeprowadzanie lustracji i rewizji, organizowaniem szkolenia i dokształcania pracowników i władz spółdzielni oraz propagowaniem spółdzielczości za pośrednictwem prasy, radia, filmu, wystaw itp.

Związek Rewizyjny ponadto objął kierownictwo gospodarcze ruchu spółdzielczego, uzgadniając plan gospodarczy na odcinku spółdzielczym C.U.P. i przeprowadzając pracę nad realizacją zadań planu. Popularyzowano więc ogólne, bądź szczegółowe zagadnienia planu w prasie spółdzielczej, propagowano zakładanie sieci sklepów branżowych i rozbudowę asortymentu, dążono do zaopatrzenia spółdzielni w środki pieniężne przez wzmocnienie funduszów własnych i czyniono starania o odpowiednie zaopatrzenie w surowce przemysłu spółdzielczego.

Wydziały fachowe Związku czuwały ponadto nad całością bieżących zagadnień gospodarczych w spółdzielniach. Związek brał bezpośredni udział w pracach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, starając się o możliwie najszersze uwzględnienie potrzeb spółdzielczości w ogólnych ramach życia gospodarczego.

Lustracje i wizytacje spółdzielni stanowią podstawową działalność Związku. Lustratorzy Związku nie ograniczają się w swych pracach tylko do spraw formalnych, lecz analizują wszystkie zagadnienia organizacyjne i gospodarcze. Obok lustratorów pracują również w terenie instruktorzy organizacyjni.

Związek zwraca szczególną uwagę na odpowiednią podbudowę w masach członkowskich. W dążeniu do umasowienia ruchu spółdzielczego rozszerzono współpracę z ruchem zawodowym, przyczyniając się do stworzenia obok Wydziału Spółdzielczego przy K.C.Z.Z., referatów spółdzielczych przy O.K.Z.Z. i P.K.Z.Z. Oddziaływanie na młodzież i wciąganie jej do czynnej pracy w spółdzielczości odbywa się przez Komisję Wychowania Spółdzielczego Młodzieży organizowanej, a spółdzielcze wychowanie kobiet poprzez Wydział Spółdzielczy Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet.

W akcji umasowienia ruchu spółdzielczego na wsi Związek Rewizyjny Spółdzielni współpracuje ściśle ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Struktura spółdzielczości na wsi została ostatecznie ustalona. W chwili obecnej aparat Związku przeprowadza w terenie unifikację w myśl zasady, że podstawowym ogniwem spółdzielczości na wsi jest gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska".

Dla wyrównania braków w obsadzie personalnej Związek rozwinął szeroką akcję szkoleniową i dokształceniową. Państwowe szkoły spółdzielcze w powiązaniu z ruchem spółdzielczym przygotowują nowe kadry pracowników. Związek uzyskał ponadto wprowadzenie zagadnień spółdzielczych do programu nauczania w szkole podstawowej. Praktyczną szkołą wychowania spółdzielczego są tysiące spółdzielni uczniowskich z ich instruktorami i opiekunami.

Setki kursów krótkoterminowych i Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne pracują systematycznie nad podnoszeniem kwalifikacji pracowników spółdzielczych.

Aparat propagandowy Związku przy pomocy prasy, radia, plakatów, wystaw, a ostatnio filmu pracuje nad pogłębieniem świadomości społecznej członków spółdzielni.

Związek Rewizyjny Spółdzielni, zdając sobie sprawę, że poważny rozwój ruchu spółdzielczego jest możliwy tylko w warunkach Polski Ludowej, dąży do jaknajściślejszego zespolenia ruchu spółdzielczego z ogólnym nurtem przemian społeczno-politycznych i gospodarczych. Przez czynny udział w akcjach politycznych, spółdzielczość podkreśliła, że jest częścią składową polskiego obozu demokratycznego.

A. ROZWADOWSKI

Udział PPS w odbudowie spółdzielczości w Warszawie

ZAGADNIENIA strukturalne spółdzielczości warszawskiej sięgają okresu okupacyjnego i były omawiane w konspiracji. Czynny udział w tych pracach brali tow. tow.: wice marszałek Sejmu Stanisław Szwalbe, Prezydent W-wy, tow. St. Tołwiński, Prezes Zw. Gosp. „Społem", Jan Żerkowski, członek Zarządu „Społem", Adam Przybyliński, obecny członek Zarządu Federacji Folta i wielu innych działaczy spółdzielczych.

Już wówczas rozumiano potrzebę zmian, tym bardziej, że w jednej dzielnicy działało obok siebie kilka Spółdzielni.

Wynikiem tego była decyzja rozgraniczenia zakresu działania na poszczególne dzielnice.

Nadmienić należy, że specjalna Komisja Planowania, w skład której wchodzili wymienieni działacze przepracowywała plany, aby być przygotowanym na uruchomienie sieci sklepów spółdzielczych w Warszawie po wyzwoleniu stolicy. Nie przewidziano jednak tak strasznego zniszczenia.

Rozpoczęto od niczego

WŁAŚCIWY klimat dla spółdzielczości wprowadził I Lubelski Kongres Spółdzielczy 25 i 26.11. 1944 r. Uchwały te i postanowienia stworzyły trwałą podstawę dla ścisłej współpracy PPS i PPR na terenie m. st. Warszawy. Budowano spółdzielczość w-ską od zera w jedności działania i współpracy.

Skutkiem olbrzymich zniszczeń wojennych budowa ta nie była łatwa. Brak pomieszczeń, urządzeń sklepowych, transportu i t. p. nie sprzyjały rozwojowi Spółdzielni. Pracownik spółdzielczy miał ciężkie warunki pracy w lewobrzeżnej stronie Warszawy. Cokolwiek lepiej było po prawej stronie — na Pradze.

Uruchomienie punktów sklepowych było sprawą pilną, nagłą, gwałtowną, musieliśmy przecież aprowidować ludność Warszawy.

Spekulacja hulała. W wypalonych i zburzonych domach zakładała swe sklepy inicjatywa prywatna.

Musieliśmy pracować szybko, dobrze i tanio, aby zaopatrzyć szybko wzrastającą liczbę ludności w towary.

Nim jeszcze Warszawa została uwolniona od okupanta hitlerowskiego, już w oswobodzonej Pradze w listopadzie 1944 r. powstaje hurtowa placówka spółdzielcza—Oddział „Społem", pod obstrzałem artylerii niemieckiej. Po wyzwoleniu Warszawy przez wojska polskie i radzieckie trzeba było jak najprędzej montować detaliczny aparat spółdzielczy w oparciu o punkt hurtowy — Oddział „Społem" na Pradze.

Praca z trudem posuwała się naprzód. Działacze z okresu okupacji i konspiracji zbierają się w Warszawie i realizują swoje poprzednio wypracowane poglądy. W dniu 24 lutego 1945 r. przy udziale Prez. St. Tołwińskiego zapadła uchwała, że powstaje zamiast proponowanych — 12 sp-ni, 6 spółdzielni dzielnicowych, dostosowanych do podziału administracyjnego Warszawy.

Wkrótce potem zostaje powołana Federacja W-skich Spółdzielni która zrzesza spółdzielnie dzielnicowe. Zadaniem jej jest koordynowanie prac tych spółdzielni oraz organizowanie takich sklepów i przedsiębiorstw, których nie mogą poprowadzić spółdzielnie dzielnicowe. Prezesem Zarządu Federacji jest tow. Świerkosz, a prezesem Rady Nadzwyczajnej tow. Godecki.

Spółdzielnie warszawskie w ciężkim trudzie łamały opory i przeszkody w organizowaniu zaopatrzenia ludności miasta.

Wkład PPS-owców

POLSKA Partia Socjalistyczna wzięła dużą część pracy na swoje barki w budowie spółdzielczości warszawskiej. Przy wydatnej pomocy Zarządu Miejskiego i ówczesnego Szefa Resortu Zaopatrzenia, tow. M. Ożdżeńskiego, który miał wiele zrozumienia dla spółdzielczości w W-wie, jak i obecnie wiceprezydent, tow. Szarek, posuwaliśmy się szybko naprzód.

Także i okręg Związku Rewizyjnego prawie całą swoją energię i wysiłek skoncentrował na montowaniu ruchu spółdzielczego w Warszawie.

Należy podkreślić, że spółdzielczość znalazła wielkie zrozumienie u Stołecznego Komitetu PPS i Wojew. Komitetu PPS.

Spółdzielczość warszawska, mimo trudnych warunków, szybko rozwijała się dzięki dobremu kierownictwu, doświadczonemu w wieloletniej pracy na tym odcinku. Zarządy prawie wszystkich Spółdzielni, Rady Nadzorcze i zespoły pracownicze, składały się z PPS-owców. Wśród członków Zarządów, Rad Nadzorczych, są również towarzysze z PPR i bezpartyjni.

Rozwój i działalność spółdzielni warszawskich w latach 1945, 1946 i 1947 charakteryzują cyfry:

	na 31.12.1945	na 31.12.1946	na 30.9.1947
Pracowników	1.002	1.493	1.932
Członków	9.345	17.706	45.581
Sklepów	128	195	263
Obroty w tys. zł.	162.771	2.642.910	5.486.158

Można wywnioskować z powyższych cyfr o poważnym rozwoju spółdzielczości warszawskiej w 1947 r. pod każdym względem. Liczba członków do końca roku powiększy się czterokrotnie w stosunku do 1946 r. Przypuszczamy, że w bieżącym roku otworzymy 100 nowych sklepów spółdzielczych, każda prawie Spółdzielnia ma w projekcie kilkanaście nowych sklepów do uruchomienia. Na 30 września 1947 r. obroty w sklepach spółdzielczych zwiększyły się prawie dwukrotnie w stosunku do 1946 r. W 1947 roku osiągniemy prawdopodobnie około 7 miliardów zł. obrotu.

ABY przyspieszyć rozwój spółdzielczości warszawskiej dyskutuje się konieczność zmiany dotychczasowej struktury. Szereg konferencji i narad w tej sprawie wskazuje, że spółdzielczość szuka nowych, lepszych dróg.

Jeśli idzie o zmianę struktury warszawskiej spółdzielczości spożywców, a ściślej 6 spółdzielni dzielnicowych, Federacji Spółdzielni Dzielnicowych i Krajowej Spółdzielni Spożywców Kolejarzy, to głównym tematem dyskusji i rozważań jest sprawa, czy ma być jedna spółdzielnia w Warszawie, czy też, jak obecnie, kilka, oraz czy z Federacją jako nadbudówką, czy bez niej.

A jeśli ma pozostać kilka spółdzielni na czele z Federacją, to jaka powinna być ich dyspozycyjność do Federacji.

W przeciwieństwie do spółdzielczości warszawskiej, gdzie pracuje kilka spółdzielni dzielnicowych o określonym promieniu działania np. w Łodzi jest jedna spółdzielnia. Również w Katowicach, obok spółdzielni zamkniętych, działa jedna Śląska Spółdzielnia Spożywców.

Najbardziej zbliżoną obecnie do warszawskiej jest struktura Śląskiej Spółdzielni.

Struktura warszawskich spółdzielni, biorąc pod uwagę miejscowe warunki, zdawała i zdaje obecnie swój egzamin dodatnio, sądząc po wynikach pracy. Należałoby ewentualnie ustawić odpowiednio Federację i wyposażyć ją w większe atrybucje, bardziej związać ją organizacyjnie ze spółdzielniami.

Jeżeli zważy się, że Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi osiągnęła swoją granicę optymalną, należałoby dla usprawnienia pracy i pójść w kierunku decentralizacji, to czy wskazana byłaby centralizacja w Warszawie i stworzenie jednej spółdzielni. Mimo, że centralizacja daje pewne korzyści gospodarcze, to jednak wadą jej jest rozluźnienie kontaktu z członkami, trudniejsza kontrola czynnika społecznego, co nie jest bez znaczenia przy szybkim wzroście ilości członków, jaki obserwujemy w Warszawie i konieczności bardziej ideowego związania ich ze spółdzielnią.

Jeśli przyjmiemy, że w niezmiernie trudnych warunkach i przy tak olbrzymich zniszczeniach spółdzielnie warszawskie uruchomiły w ciągu 2 i pół lat 263 sklepy, to można przypuszczać, że poważnym bodźcem do tego była szlachetna rywalizacja zarządów poszczególnych spółdzielni dzielnicowych.

Ci co znają trudności lokalowe w Warszawie, muszą obiektywnie stwierdzić, że osiągnięcia Warszawskich Spółdzielni są poważne.

Czy wobec tego zachodzi konieczność stworzenia jednej wielkiej spółdzielni w Warszawie, która, można przypuszczać, byłaby aparatem cięższym, bardziej urzędniczym, aniżeli społecznym i może mniej troszczącym się o mocno zniszczone dzielnice ze szkodą dla ludności biednej?

Odpowiedzi na to pytanie szuka wyłoniona ostatnio Komisja Strukturalna Spółdzielni warszawskich.

JÓZEF TYBOROWSKI

Realizacja programu spółdzielczego na Dolnym Śląsku

Wrocław, w listopadzie.

Pierwszy okres pracy w warunkach odmiennych od normalnych, różni się zawsze od wszystkich następnych — praca w latach następnych kroczy już utorowaną drogą.

Po upływie przeszło 2 lat od chwili, gdy w ślad za postępującym żołnierzem frontowym i administracją państwa przyszli na te tereny również przedstawiciele spółdzielczości możemy podsumować dotychczasowe osiągnięcia spółdzielczości i wkład PPS w dziele odbudowy polskości i życia gospodarczego na terenach wojew. wrocławskiego.

W czerwcu 1945 roku grono Pepesowców - spółdzielców liczyło zaledwie kilkunastu członków. Stanęliśmy przed zadaniem obsadzenia niemal wszystkich powiatów i spółdzielni terenowych.

Tak się złożyło, że jedynie PPS od pierwszej chwili okresu organizacyjnego, zdolna była skierować swój wysiłek również na obsadę nowo zorganizowanych placówek spółdzielczych, na skutek czego niejednokrotnie, przy małej ilości wypróbowanych członków PPS, trzeba było kierować do pracy ludzi nowych, nieposiadających w pracy partyjnej należytego stażu.

I tu najwyraźniej uwypukla się ogrom prac jaki spadł na barki pionierów - pepesowców. Własną pracą i pomysłowością musieli stworzyć formalnie z niczego cały swój warsztat pracy, zaczynając od wywalczenia lokalu, umeblowania, uzyskania odpowiednich magazynów, środków lokomocji, maszyn pisarskich, przyborów kancelaryjnych, wyszukując i angażując poza tym siły fachowe, biurowe i pracowników fizycznych.

Dzisiaj, gdy mowa o wkładzie pracy członków PPS w ukształtowanie się obecnych form życia spółdzielczego na terenie Okręgu Wrocławskiego, można śmiało stwierdzić, że jest on największy i bardzo dodatni.

Pierwsze ekipy pracowników „Społem" zastały ogrom zniszczeń powojennych Okręgu Wrocławskiego, a specjalnie jego północnych powiatów, kompletną dezorganizację życia gospodarczego i trudności na rynku pieniężnym. Pierwsza ekipa pracowników „Społem" przybyła do Legnicy w czerwcu 1945 roku. Po kilku tygodniach ośrodek organizacyjny został przeniesiony do Wrocławia.

Tu, w ciągu sierpnia i września w obliczu: „czas nagli" rzucono kadry pracownicze „Społem" w teren, dla zorganizowania sieci spółdzielczej, która choćby w znikomych ramach mogła we właściwy sposób uchwycić w ręce akcję wymiany między wsią i miastem i rozprowadzić w kontrolowanym sytemie artykuły pierwszej potrzeby dla wyżywienia tłumnie napływających mas pracowniczych.

Rezultatem gospodarczym tej akcji było zebranie do lutego 1946 roku ponad 40 tys. ton zboża ze świadczeń rzeczowych, a dalej przejęcie w tym czasie od Armii Czerwonej dalszych 37 tys. ton zboża.

Po niespełna rocznej działalności organizacyjnej „Społem" w terenie wrocławskim, na dzień 31. 7. 1946 istniało już na naszym terenie 250 powsz. spółdz. spożywców, 182 gminne spółdz. „Sam. Chłopskiej", 31 spółdz. roln. - handl. i 32 inne spółdzielnie.

Spółdzielnie Spożywców jako bezpośrednio związane z zaopatrzeniem żywnościowym ludności, wybiły się szybko na czoło ruchu spółdzielczego województwa wrocławskiego nie tylko liczbowo, lecz i pod względem gospodarczym. Przy pomocy kredytowej Centralnej Kasy Spółek Rolniczych, a w szeregu wypadków, przez upłynnienie przejętych poniemieckich remanentów towarowych, zorganizowana została sieć spółdzielni rolniczo - handlowych.

Spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej" w swoim nasileniu organizacyjnym w województwie wrocławskim ustanowiły swojego rodzaju rekord gdyż z liczbą 182 w pierwszym kwartale 1946 r. wysunęły się na czoło wszystkich okręgów. Akcja przejmowania zakładów przemysłowo - rolnych poważnie ożywiła działalność spółdzielni tego typu i pchnęła na tory właściwej działalności.

W warunkach, w których formy życia gospodarczego miały się dopiero tworzyć, stanęło „Społem" do pracy, by wypełnić swoje obowiązki w kręgu spraw i potrzeb codziennych życia napływających pionierów. Rozbudowa sieci spółdzielczej do liczby 557 na koniec grudnia 1946 r., odbudowa warsztatów, budynków biurowych i magazynów o ogólnej liczbie 41 budynków z powierzchnią 319.000 m. kwadr., wartości 84.336.000.— zł. — to wkład niemały.

Szeregi spółdzielców - pepesowców na terenie wrocławskim wzrosły ostatnio ogromnie. Miernikiem wpływów PPS w ruchu spółdzielczym tutejszego województwa były ostatnie wybory do samorządu „Społem".

S. F.

Polska droga do socjalizmu

OM TUR w pracy spółdzielczej

Nie jest przypadkiem, że Organizacja Młodzieży TUR, jako młoda gwardia Polskiej Partii Socjalistycznej, wyznaczyła w swoim programie zagadnieniom ruchu spółdzielczego jedno z głównych miejsc.

Młodzież, widząc w ruchu spółdzielczym wyzwolenie ekonomiczne człowieka, poddanie życia gospodarczego społecznemu władaniu mas ludowych oraz oparcie życia ludzkiego na idei powszechnego braterstwa, rozumie, że m. in. poprzez rozwój spółdzielczości kroczy Polska drogą socjalizmu.

Komitet Centralny OMTUR w sierpniu 1945 r. nadał pracy spółdzielczej formy organizacyjne, powołując Wydział Spółdzielczy, który postawił sobie zadania dwojakiego rodzaju:

1. *oddziałania ideowego na członków OMTUR przez zapoznanie ich z zasadami i formami ruchu spółdzielczego.*
2. *wprowadzenie OMTUR-owców do ruchu spółdzielczego i czynnej w nim pracy zawodowej lub społecznej.*

Zadanie pierwsze realizuje OMTUR przez szeroko zakrojoną akcję wychowawczą i szkoleniową. W akcji tej wyzyskano różne formy szkolenia. Krótkoterminowe kursy organizacyjno - spółdzielcze instruktorskie i informacyjne, wspólne ze ZWM i ZMW „Wici", kursy informacyjne powiatowe dla aktywu głównie kół wiejskich, kursy selekcyjne na zawodowe kursy organizowane przez związki spółdzielcze — umożliwiły przeszkolenie ponad 1000 aktywistów OMTUR, którzy objęli funkcje organizacyjne instruktorów i referentów spółdzielczych w ogniwach OMTUR.

Ostatnio zaś uruchomiono dla ok. 500 młodzieży stałe szkoły spółdzielcze: 2-letnie Gimnazjum Spółdzielcze dla dorosłych oraz Liceum Spółdzielcze, w jednym z najpiękniejszych ośrodków OMTUR — w Międzygórzu. System wychowawczy tych szkół, polegający na samorządowym zorganizowaniu toku życia uczniów w oparciu o zasady pomocy wzajemnej zapewnia przygotowanie do pracy w ruchu spółdzielczym nie tylko fachowo wyszkolonych, ale aktywnych i samodzielnych pracowników socjalistycznych.

Niezależnie od szkolenia we wszystkich poczynaniach organizacyjnych oraz w swej prasie, Organizacja Młodzieży TUR rozpracowuje zagadnienia spółdzielczości poprzez wygłaszanie referatów i pogadanek, organizację sekcji spółdzielczych w Kołach, wieczorów dyskusyjnych i świetlicowych z tematami spółdzielczymi, poznawanie życia spółdzielni miejscowych itp.

Dzięki więc pracom szkoleniowym i propagandowym spowodowaliśmy, że ruch spółdzielczy stał się bliskim i znanym niemal każdemu OMTUR-owcowi.

Należy zwrócić również uwagę na zastosowanie form gospodarki spółdzielczej w czynnościach gospodarczych OMTUR oraz w dziedzinie aktywizacji i produktywizacji młodzieży. Zorganizowanie szeregu spółdzielni pracy, spółdzielni uczniowskich itp. nie tylko przyczynia się do zaspokojenia potrzeb członków, ale jednocześnie przyspasabia młodzież do zbiorowego działania i uczy ją myślenia kategoriami planowej gospodarki.

Tak więc OMTUR, szkoląc i wychowując kadry młodych spółdzielców oraz wzbogacając już dziś ruch spółdzielczy o spółdzielcze warsztaty pracy młodzieżowej — w oparciu o życzliwą i pomocną dłoń działaczy i instytucji spółdzielczych — pracę swą organizuje w pełnym poczuciu odpowiedzialności za wychowanie przyszłych członków i działaczy spółdzielczych.

K. LICHACZEWSKA

Komisja Spółdzielcza CKW PPS

Istniejąca w ramach Rady Gospodarczej CKW PPS, Komisja Spółdzielcza i dział spółdzielczy w Wydziale Ekonomiczno - Przemysłowym CKW PPS, postanowiły zwołać posiedzenia wszystkich komisji spółdzielczych przy WK PPS.

Ostatnio posiedzenia te odbyły się w Łodzi, Krakowie, Katowicach, Wrocławiu i Lublinie z udziałem przedstawicieli Komisji Spółdzielczej CKW PPS. Posiedzenia pozostałych komisji spółdzielczch WK PPS odbędą się po Zjeździe Głównym „Społem".

Tematem obrad są aktualne zagadnienia ruchu spółdzielczego w Polsce.

LITERATURA i SZTUKA

III Walny Zjazd Zw. Zawod. Literatów Polskich – Wrocław (17 – 19 listopad rb)

Stefan Żółkiewski

Problematyka literatury współczesnej

Pisarz i masowy odbiorca kultury

„Nie można żyć w społeczeństwie i być wolnym od społeczeństwa" — W. I. Lenin.

W WYNIKU rewolucyjnych przeobrażeń życie naszego kraju cechuje szczególne spotęgowanie procesów uprzemysłowienia, a co za tym idzie w dziedzinie demograficznej procesów urbanizacji i w dziedzinie społecznej zacierania granic gospodarczych i cywilizacyjnych między wsią a miastem. Procesy te dziś zarysowują się w swojej fazie wstępnej. Uzasadnione przewidywanie każe oczekiwać ich gwałtownego i stałego wzrostu.

W polityce kulturalnej oznacza to współuczestnictwo w tworzeniu kultury mas żyjących dotychczas na peryferiach kultury narodowej. Masy te bowiem będą przenosić się do centrów kulturalnych, będzie zmniejszać się społeczna odległość centrum i peryferii, nowe siły społeczne będą przenikać i czynnie oddziaływać na instytucje dyspozycji kulturalnej. W pierwszym rzędzie na polityczne organizacje ruchów masowych, które we współczesnej strukturze społecznej zdobywają coraz wszechstronniejszy zasięg wpływów.

Główną zatem dyrektywą naszej polityki kulturalnej w najbliższym okresie winno być planowe kierowanie całego wysiłku na wyrównanie różnic między formami peryferyjnego ludowego życia kulturalnego a formami dojrzałej kultury narodowej i europejskiej. Na wypełnienie treści tej nowej kultury wartościami zaczerpniętymi z żywego źródła ruchu masowego.

Dokonać się to może na obecnym etapie w pierwszym rzędzie za pośrednictwem już dziś zorganizowanego masowego odbiorcy kultury, za pośrednictwem istniejących instancyj życia kulturalnego mas. Niestety, te instytucj[illegible] ą drobnomieszczańskimi, często [illegible] ęcz wstecznymi (jak np. TUL) treściami kulturalnymi nie są bynajmniej dotąd czynnikiem rewolucji kulturalnej.

Lenin pisał:

...Trzeba wychować na nowo w długiej walce... również samych proletariuszy, którzy swych własnych przesądów drobnomieszczańskich wyzbywają się nie od razu, nie cudem, nie z nakazu Matki Boskiej, nie z nakazu hasła, rezolucji, dekretu, lecz jedynie w długiej i ciężkiej walce masowej z masowymi wpływami drobnomieszczańskimi...

Podstawowe zatem zadanie dla naszych pisarzy to współuczestniczenie z innymi twórcami i oświatowcami w przetworzeniu naszych instytucyj życia kulturalnego mas w ośrodki rewolucji kulturalnej, masowego zaś odbiorcy, zorganizowanego w partiach, samopomocy, stowarzyszeniach młodzieży i uniwersytetach powszechnych, w świadomego współtwórcę ruchu kulturalnego.

Musiałoby się to stać przez związanie twórczości z potrzebami i walką mas pracujących.

Trzeba wyraźnie zastrzec, że ten program nie może wyrażać się w swoistym kapitulanctwie kulturalnym. Nie może polegać na ciasnym służeniu doraźnym potrzebom świetlicy czy uniwersytetu powszechnego, nie może być rezygnacją z rygorów dojrzałej sztuki i pełnej kultury, nie może być „twórczością" ad usum delphini. Idzie tu nie o kapitulancką wulgaryzację środków działania kulturalnego, ale o zbliżenie się do mas przez wybór bliskich im problemów.

Idzie tu raczej o jasne wskazanie głównego nurtu aktualnej działalności kulturalnej poprzez rozwiązywanie zagadnień życia i kultury odbiorcy masowego już dziś zorganizowanego i wciągniętego przez to w życie kulturalne. A krąg takich odbiorców można przez wysiłek organizacyjny oświatowców poszerzyć, bodaj objąć nim całe społeczeństwo.

Dwa nurty: rozpaczy i ludowego optymizmu

MÓWIŁO się ostatnio, że kultura da się porównać do drzewa wyrastającego z jednego pnia, którego gałęzie sięgają szeroko, daleko na wszystkie strony.

Rozwój naszej kultury jest do pomyślenia tylko w stałym związku z odziedziczoną przez nas kulturą ogólnoludzką i europejską przede wszystkim, w związku z procesami kulturalnymi całego cywilizowanego świata. Gdyż, jak mówi Engels, każdy krok na drodze postępu cywilizacji jest krokiem ku wolności. Wolność jest darem czy raczej zdobyczą historii.

Lecz właśnie w historii kultury mamy okresy cofania się i okresy postępu. Obowiązkiem naszym jest wybór. Wybór i walka. Walka o zwycięstwo kultury postępowej.

W dojrzałej literaturze świata mamy dziś, z grubsza mówiąc, dwa nurty. Nurt rozpaczy i nurt ludowego optymizmu. Jak pisał o tych zjawiskach jeszcze w 1910 r. Lenin: „Rozpacz właściwa jest tym, którzy nie rozumieją przyczyn zła, nie widzą wyjścia, nie są zdolni do walki. Współczesny proletariat przemysłowy do takich klas nie należy.

Przeciwieństwo tych dwu postaw to stara sprawa, toteż Lenin pisze o tym gdzie indziej, jak historyk:

...w 1869 Hercen zrywa z anarchistą Bakuninem, co prawda Hercen widzi jeszcze w tym zerwaniu tylko rozbieżność taktyczną, nie zaś przepaść między światopoglądem proletariusza przekonanego o zwycięstwie swej klasy — a drobnomieszczanina, który zwątpił o swym ocaleniu.

Współczesna literatura rozpaczy (z egzystencjalistami czy Camusem na czele) jest kapitulacją drobnomieszczańską wobec grozy, siły i zła imperializmu. Lecz za tą rozpaczą drobnomieszczanina stoi celowy i świadomy wysiłek niszczycielski czynnych i potężnych sił reakcyjnych, wrogich kulturze, sił imperialistycznego podboju narodów, sił, które niosą ze sobą celowo rozkład kulturalny, unicestwiający wolę oporu, wolę obrony narodowej i ludzkiej niezależności. Współczesna literatura ludowego optymizmu (z pisarstwem radzieckim, spadkobiercami Romain Rollanda, antyimperialistycznymi Amerykanami typu Candwella i Steinbecka na czele), jest wyrazem woli przeobrażenia świata w duchu postępu, wyrazem zaufania do twórczych sił planującego i poznającego rozumu ludzkiego.

Mamy prawo i obowiązek wyboru między dwoma prądami w literaturze. Mamy obowiązek współżycia, współtowarzyszenia, korzystania z doświadczeń drugiego, a zwalczania szkodliwych wpływów pierwszego prądu.

Nie powinniśmy się lękać naturalistycznej goryczy zachodnich optymistów, ich bezkompromisowego demaskowania ohydy doli ludzkiej w świecie przemocy. Oni walczą dziś na wysuniętych, bezpośrednio zagrożonych pozycjach. Słowa ich mają całą surowość walki, ognia, brutalność i odwagę pierwszej linii.

UWAGI sformułowane w poprzednim punkcie odnoszą się mutatis mutandis i do polskiej rodzimej tradycji i współczesności kulturalnej.

Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że ideologiczne kryterium selekcji będzie tu wzbogacone i zmodyfikowane wielu postronnymi czynnikami, które narzuci zasada ciągłości narodowego życia kulturalnego. Wzmiankowane kryterium musi być stosowane znacznie subtelniej. Musimy z tradycji narodowej wyłuskać nawet każdy okruch żywy, cenny, służący postępowi.

W tym zakresie obowiązuje nas **tyleż ideowej świadomości co i pietyzmu.** Ożywienie przecież zdławionego i skazanego klasowym wyrokiem na niepamięć postępowego nurtu myśli i sztuki polskiej jest dziś najpilniejszym bodaj zadaniem dla pisarzy krytyków, badaczy literatury. Czas, by nareszcie w świadomości społecznej Mickiewicz rewolucjonista i demokrata, zluzował Mickiewicza - mesjanistę i towiańczyka.

MARIAN PIECHAL

Uzdrawiające impertynencje

*Lżejszym kalibrem twórczości literackiej nazwał niedawno satyrę, Jan Huszcza w „Nowinach Literackich". Nie będzie więc niczym deprecjonującym nazwanie tym zapożyczonym od Karola Irzykowskiego terminem drugiego z kolei zbioru własnych satyr Jana Huszczy pt. „Impertynencje" *).*

Ten drugi zbiór zarówno tonem, jak i układem jest kontynuacją pierwszego pt. „Łbem o ścianę". Gatunek satyry, który autor uprawia, słusznie nazwany jest przez niego humoreską. Jest to gatunek literatury lekkokalibrowy, nie tylko z uwagi na formę, ale i na treść: atakuje wady i śmiesznostki ludzkie nie od frontu, nie od spraw walnych i zasadniczych, ale niejako od kuchni, od fakcików drobnych i błachych, pozornie nic nie znaczących. W sumie dopiero poprzez swą typowość, powtarzalność, częstotliwość, powszechność i mnogość urastają one do miary monstrualności, do chronicznego objawu choroby społecznej. Z nich właśnie, z bezliku drobnych i najdrobniejszych wad i niedowładów moralnych i społecznych poszczególnych obywateli i instytucji wyrastają, jak z gleby obficie użyźnionej, wszystkie kardynalne niedomogi życia zbiorowego, wszystkie społeczne grzechy główne.

Podsumowaniem tych drobnych wad ludzkich i niedoskonałości ludzkich poczynań, ich artystycznym niejako rejestrem, oczywiście niepełnym z konieczności, bo materiał rejestrowany ciągle jest płynny, są „Impertynencje" Jana Huszczy. Nazwa, jak rzadko, trafna i słuszna dla książki, która zawiera rzeczy nieprzyjemne, w dużej mierze szokujące każdego z nas, gdyby ktokolwiek chciał uwagi i spostrzeżenia autora dotyczące drobnych i codziennych wad i śmiesznostek naszego życia i charakteru brać ad personam. To czego bliźniemu, a nawet sobie samemu, nie można powiedzieć wprost w oczy, to udaje się wyrazić w utworze satyrycznym, gdyż forma artystyczna groteski staje się oliwą łagodzącą naszą osobistą drażliwość.

Każdy z utworów Huszczy to jakby mikroskopijne studium, poświęcone jednej z wad lub chorób naszego życia osobistego, społecznych jedynie przez swoją powtarzalność czy typowość.

Każdy z tych utworów obiektywizuje się niejako poprzez formę groteski, jaką przybiera pod piórem autora. Potencjał osobistej impertynencji, zawartej w każdym z utworów, upowszechnia się w ten sposób i rozkłada mniej więcej równomiernie na wszystkich. Zobiektywizowane impertynencje Huszczy zyskują przez to moc uzdrawiającą. Groteska staje się w rękach pisarza mikroskopem, za pomocą którego odkrywa on i pokazuje wszystkim, a przez to poniekąd i leczy, drobnoustroje naszych wad osobistych i chorób społecznych.

Satyra, jak żaden może inny rodzaj literacki, odmalowuje najwierniej podszewkę naszego życia zbiorowego. Stąd jej znaczenie, poza aktualnie doraźnym, także historyczne. Kto w przyszłości będzie chciał wytworzyć sobie pełny obraz życia w Polsce w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej, ten sięgnie nie tylko po ustawy i dekrety, po oficjalne mowy i urzędowe enuncjacje, ale także — jako do materiału dopełniającego — do takich utworów literackich, jak „Impertynencje" Jana Huszczy.

Na osobną uwagę zasługują stosowne i zabawne ilustracje Ignacego Witza.

*) Jan Huszcza: „Impertynencje". Spół. Wyd. „Wiedza". Warszawa 1947.

Wznowienie „Kwartalnika Muzycznego"

Departament Muzyki Ministerstwa Kultury i Sztuki przystąpił do prac przygotowawczych nad wznowieniem „Kwartalnika Muzycznego". „Kwartalnik Muzyczny" — czasopismo naukowe, poświęcone zagadnieniom historii, estetyki, psychologii i pedagogiki muzycznej, wychodziło przed wojną w latach 1928—1934, jako pismo kwartalne, po czym przekształcone zostało na „Rocznik Muzyczny".

W skład komitetu redakcyjnego wznowionego czasopisma weszli: red. nacz. prof. dr. Adolf Chybiński, członkowie — prof. dr. Zdzisław Jachimecki, ks. doc. dr. Hieronim Feicht, doc. dr. Zofia Lissa, dr. Stefania Łobaczewska, dr. Józef Chomiński, rektor Kazimierz Sikorski, Zygmunt Mycielski i Marian Sobieski.

Nowy Zarząd Główny ZZLP

Nowy Zarząd Główny Zw. Zaw. Literatów Polskich ukonstytuował się następująco:

Prezes — Jarosław Iwaszkiewicz, wiceprezesi — Jerzy Zawieyski i Stefan Żółkiewski, sekretarz generalny — Juliusz Żuławski, skarbnik — Michał Rusinek, członkowie — Kazimierz Wyka i Wilhelm Szewczyk.

KAZIMIERA IŁŁAKOWICZÓWNA

Marsz Bema

1. Nie mogę spać od widzeń i wspomnień:
wszystko, co mogło być, stoi nade mną niezłomnie;
to, co będzie, wznosi miecz, twarzą strzaskaną krwawi,
co było — pod mogiłami jęczy w zapomnieniu i sławie.
I gdy tak noc bezsennie migota,
zrywać się poczynają tupoty:
od lasów, przez wąwozy
gruchocą armaty i wozy,
zjeżdżają głowiastymi brukami...
I nagle wiem,
że to Bem, Bem, Bem
Bem maszerować poczyna ulicami.

2. Na przedmieściach — łomot i stuk:
grzmią bokańcze tysiąca nóg,
twarze wąsate i chorągiewki,
w strojach malowanych radosne dziewki,
roześmiane baby w jaskrawych wełnach...
...I dzwony szczęścia pełne
nade mną!! O Jezu miłosierny!

3. I nie bronię się już, nie bronię:
słyszę trąbki i słyszę konie.
Tysiąc koni pod oknem parska
sławą zbrojną polsko - madziarską...
I walą muzyki nie muzyki,
i świecą i kołyszą się szyki...

4. Tak to, kiedy noc najbardziej niema
miażdży serca i męstwo łamie,
Bóg posyła generała Bema,
żeby maszerował ulicami...
I gdy słyszę muzykę i grzmot bokańczy,
serce we mnie szalone z radości tańczy
i sławę wspomina starą.
Bo — z łaski Bożej wiem —
że to Bem, Bem, Bem, że to Bem, Bem, Bem,
Bem maszeruje Kolozsvárem

Kolozsvár, 1942 r.

Jan Brzechwa

»O solidarności zawodowej«

(Fragmenty referatu wygłoszonego na III Walnym Zjeździe ZZLP)

Literatura jest tym jedynym nieszczęsnym rodzajem sztuki, na którym każdy się zna, gdyż jako materiału używa ona tych samych elementów językowych, jakimi posługuje się mowa potoczna. Dlatego też nie ma nikogo, kto by nie przypisywał sobie prawa wypowiadania się na jej temat. Kompozytorzy, malarze, architekci mogą w spokoju tworzyć swoje dzieła. Natomiast pisarze otoczeni są tłumem zgiełkliwych poganiaczy. Hasło o literaturze dla mas w ustach bezmyślnych podskakiewiczów, to kłody rzucane pisarzom pod nogi. Bo przecież nikt nie zna potrzeb czytelniczych szerokich mas, nie zna po prostu dlatego, że nie przeprowadzono do tego odpowiednich studiów i nie uczyniono nic w kierunku zorganizowania konsumenta i odbiorcy literatury. Wszystko wymaga swego czasu. Podobnie jak twórczość wymaga perspektywy. Wyraz temu dał ostatnio Erenburg w swych przemówieniach, wygłoszonych podczas pobytu w Polsce, mówił też o tym tow. Sokorski na zebraniu organizacyjnym Rady Związków Artystycznych.

A tymczasem wciąż jeszcze poganiacze literatury, wykoślawiając pojęcie realizmu społecznego, domagają się dzieł aktualnych, które w trybie przyśpieszonym sławiłyby odbudowę, nowe autobusy warszawskie, albo naprawioną turbinę elektrowni. Erenburg na postawione mu w tym sensie pytania wyjaśnił naszym gorliwcom, jaka jest różnica pomiędzy pracą twórczą pisarza a fabrykacją obuwia maszynowego.

To powszechne, niepisane, prawo, pozwalające pierwszemu lepszemu przechodniowi na poklepywanie literatury, doprowadziło do utworzenia niewidzialnego frontu lekceważenia i wrogości.

Pisarz a wydawca

Jeśli rok temu na zjeździe literatów wyraziłem niepokój co do pewnych praktyk wydawców, już nie w odniesieniu do planu wydawniczego, ale w stosunku do pisarzy, to teraz muszę uderzyć na alarm i oświadczyć, że sprawy te uległy znacznemu pogorszeniu. Najpoważniejsze zdobycze, które poprzez konwencję berneńską i ustawodawstwo autorskie na przestrzeni dziesiątków lat wywalczył sobie świat literacki — zdobycze, które są wyrazem postępu i zwycięstwa pracy nad kapitałem, dziś, w tym najprzychylniejszym dla pisarzy ustroju, ograniczone są przez wydawców bez żadnych hamulców i skrupułów. Obniżono stawki honorariów autorskich z 15% na 12, 10 i nawet na 8%, a niewiadomo dokąd jeszcze ta tendencja zniżkowa zaprowadzi.

Schematy umów, narzuconych pisarzom, zmieniono do tego stopnia, że dziś wydawca jest wyłącznym panem sytuacji, on decyduje, kiedy książka ma się ukazać, on ustala, w jakim nakładzie będzie wydana i od niego zależny jest termin zapłaty honorarium autorskiego. Zupełnie jak w tej anegdocie o dłużniku, który zobowiązał się zapłacić dług w dwóch ratach: jedną wtedy, kiedy będzie miał i drugą — wtedy kiedy będzie chciał.

Muszę tutaj wyjaśnić, że mówiąc o dowolności terminu zapłaty honorarium, miałem na myśli zapłatę w miarę rozprzedaży książki. Bo przecież w istocie rzeczy autor nie ma żadnego wpływu na tę rozprzedaż, wszystko zależne jest od wydawcy, od jego przedsiębiorczości i dobrej woli. Wydawca zna tylko jeden argument: że książka nie idzie. Oczywiście, że książka nie idzie, bo książka nie ma nóg. Trzeba ją rozprowadzić. Książka wymaga pieczołowitej opieki, zachęcającej szaty graficznej, umiejętnej propagandy i odpowiedniego zaprezentowania publiczności. Tymczasem wiadomo, że tylko w rzadkich wypadkach książki są anonsowane i recenzowane, że można je dostać w Warszawie i Krakowie, ale już nie zawsze w Radomiu i w Kielcach, a prawie nigdy w Łowiczu i w Skierniewicach. Książkę, o której narodzinach nikt nie wie, czeka wczesna śmierć. W tych warunkach przerzucanie ryzyka za rozprzedaż książki na autora nie przysparza wydawcy chwały.

Pisarze — przewodnicy pracy

Jeżeli podniosłem tutaj sprawę solidarności zawodowej, to chciałem jedynie dać wyraz przekonaniu, że nieprzychylny klimat dokoła pisarzy wytworzył się w znacznym stopniu z ich własnej winy. Nieprzestrzeganie zasad solidarności zawodowej zaciążyło niekorzystnie na stosunku ogółu do literatury współczesnej, na ustosunkowaniu się władz do literatów i na osłabieniu ich pozycji wobec wydawcy.

Tymczasem niechęć, o której wspomniałem jest niezasłużona i pod względem społecznym niesłuszna. Pisarze współcześni z powodzeniem mogą uchodzić w Polsce za przewodników pracy. Świadczą o tym setki pozycyj wydawniczych, dziesiątki czasopism, sztuki teatralne, niezliczona ilość wieczorów autorskich, prelekcyj i audycyj radiowych.

Jeśli z tej całej wielkiej produkcji twórczej uda się wyłuskać chociażby tylko 5 wartościowych i odpowiadających potrzebom społecznym naszych czasów książek, to już jest dobrze, to znaczy, że drób spełnił swoje zadanie i wart jest tego ministerialnego prosa. Niech inni zrobią także co do nich należy. Niech państwo wykona swój program upowszechnienia kultury i organizacji czytelnika masowego. Niech sprawowanie swego mecenatu powierzy poważnym znawcom potrzeb kulturalnych kraju, a nie kibicom i kumoszkom, których zainteresowanie literaturą ogranicza się do podpatrywania prywatnego życia pisarzy i zaglądania im w kieszeń.

Pragniemy ufać, że niedzielne przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej stanie się momentem przełomowym w zakresie spraw naszej kultury.

Życie gospodarcze

ZAOPATRZENIE kraju w skóry napotyka, wobec stopniowej z natury rzeczy odbudowy pogłowia zwierząt hodowlanych, na duże trudności.

Jednym ze sposobów, który ma poprawić sytuację, jest akcja szerokiego zastosowania skór świńskich. Główną trudność stanowi zagadnienie umiejętnego ściągania tych skór.

Ostatnio w Centrali Skór Surowych odbyło się rozstrzygnięcie konkursu na najlepszy projekt maszyny do ściągania skór świńskich. Wyniki konkursu są pomyślne i ułatwią rozwiązanie tego problemu.

(k. w.).

EKSPORTUJEMY BENZOL

W związku z rozbudową przemysłu kokso - chemicznego, przewidzianego w 3-letnim planie gospodarczym, Centrala Produktów Naftowych eksportuje za granicę 95 proc. benzolu, którym kompensuje przywóz do Polski benzyny syntetycznej. Eksport benzolu w roku bieżącym wyniesie 15 tys. ton.

PRODUKCJA MAGNEZYTU

W Grochowie na Dolnym Śląsku uruchomiona została kopalnia magnezytu, której produkcja wynosi przeszło 600 ton miesięcznie. W roku 1948 uruchomione zostaną na Dolnym Śląsku dalsze kopalnie magnezytu.

SZKOŁY MONTERÓW SAMOCHODOWYCH

W związku z przejęciem przez Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego od Centralnego Zarządu Motoryzacji warsztatów i zakładów remontowych, Centralny Zarząd Przemysłu Metalowego organizuje trzyletnie szkoły przemysłowe dla monterów samochodowych w Warszawie, Kaliszu, Głownie i Solcu Kujawskim.

PLAN ZATRUDNIENIA W RZEMIOŚLE NA ROK 1948

Według planu na rok 1948, stan zatrudnienia w rzemiośle na terenie całej Polski wyniesie 422.188 osób, w tym Ziemie Odzyskane 86.795 osób. W tym ogólna liczba zatrudnionych kobiet wyniesie 63.000, z czego na Ziemie Odzyskane przypada 12.500.

Dział metalowy zatrudni wg. tego planu najwięcej, bo liczba osób osiągnie tu 90.000, na drugim miejscu dział włókienniczy zatrudni 60,180, zaś skórzany 58.160.

Na ziemi bagien i lasów (III)

Kanał-droga dla puszczy...

Tam gdzie wilki przychodzą do zagród

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Augustów, w listopadzie.

POWIERZCHNIA jeziora jest spokojna. Odbija się w niej niebo i chmury. Wydaje się, że ślizgacz, sunąc po gładkiej, lustrzanej tafli wody rozpruwa odbijające się w niej obłoki. W przeciwieństwie do tych obłoków — pęd powietrza jest zupełnie realny: przeszywa na wylot ubranie i ogarnia lodowatym dreszczem.

Ostrym wirażem wypływamy z jeziora Necko na jezioro Białe. Wkrótce jesteśmy przy Przewięzi — pierwszej śluzie kanału Augustowskiego. Otwierają się czarne, wielkie, drewniane wrota. Wpada na nas z hukiem woda z jeziora Studziennicznego. Poziom wody w śluzie podnosi się szybko i za chwilę wypływamy na jezioro.

ZACZĄŁ DRUCKI-LUBECKI

DALEJ, niestety, kanałem nie pojedziemy. Zniszczone przez Niemców śluzy dopiero odbudowują się.

— Ale.. można zaryzykować twierdzenie, że właśnie od sprawy Niemców rozpoczyna się historia kanału. Otóż książę Drucki-Lubecki chciał nim „zaszantażować" w okresie Królestwa Kongresowego ówczesne Prusy, pobierające wysokie cła za spław drzewa Wisłą, której ujście wówczas posiadały.

Śmiały pomysł zdolnego ekonomisty udał się. Kanał wybudowano w latach 1825 — 1827. Połączył on Biebrzę z Czarną Hańczą, a w dalszym świetle Niemen z Narwią i Wisłą, umożliwił spław drzewa Niemnem do Kłajpedy, odebrał Prusakom monopol na spław drzewa. Cła spadły, droga dla handlu drzewem stała otworem...

Dziś jest naturalnie trochę inaczej. Kanał Augustowski stracił dawne znaczenie..

Odra! Wisła! — oto problemy. Wijąca się gdzieś na krańcach Rzeczypospolitej, zagubiona w lasach, zlana na poły z jeziorami, płynąca dziesiątkami kilometrów przez niedostępne bagna i moczary, wąska niebieska wstążeczka — kanał Augustowski — to już właściwie — wydaje się tak — historia i turystyka.

A jednak... ale zacznijmy od początku.

WILKI...

JEST 4 rano. Reflektory „Tatry", wbijając się w ciemność jasnymi smugami, oświetlają leśną drogę. Jedziemy przez puszczę Augustowską do nadgranicznej śluzy Kudrynki.

Przy śluzie tej służy już trzecie pokolenie strażników Pawłowskich. Do najbliższej stacji kolejowej w Augustowie jest 50 km. Nic dziwnego, że zadajemy przede wszystkim „zawodowe" pytanie:

— Gazety czytacie tu?

— A jakże. Wopiści przynoszą.

— A dzieci do szkoły chodzą?

— Panie — mówi trochę rozbawiony naszą naiwnością strażnik Pawłowski — nie jest tak źle! Chodzą! Szkoła w każdej wsi jest. Kanał przecież przez puszczę płynie.

— ?

— No, to i ruch jest i z ludźmi się gada W ogóle wiadomo, co się dzieje...

Śluza Perkuć położona jest w bok od bocznej drogi. Zabudowania strażnicze i gospodarcze — jak zresztą na wszystkich innych śluzach — są odbudowane i jaśnieją świeżym, czystym drzewem. Perkuć leży w samym sercu puszczy Augustowskiej.

JESIEŃ W PUSZCZY

NIE można się tu oprzeć urokowi natury. Otoczenie mieni się wszystkimi kolorami, którym jesień dała pastelową łagodność — a ciemna przepaść lasu odbiła je na swoim tle prawem kontrastu ostro i jaskrawo. Brzozy wybuchają z zieleni świerków złotożółtym rażącym niemal oczy płomieniem, klony plamią czerwienią zwiędłych liści pordzewiałe pokłady szarości, opadłej na ziemię z olch i dębów. Bogate w igliwie sosny i świerki i nagie, brunatne, brązowe i popielate pnie drzew, które straciły szatę zieleni — splatają się w niedostępną zwartą kolumnadę pni, zamykających krąg groźnego boru...

„Groźny bór" — chwila namysłu — a... wilki?

— Wilki? — mówi po mału strażnik Tokarzewski — ...a są. Przychodzą. Wczoraj nawet były w dzień i gęś mi wzięły z podwórka. Ale tu to jeszcze nic. Na Mazurach był tam przed kilku dniami ktoś od nas — to panie źle jest. W nocy stadami na wsie nachodzą. Ludzie ognie palą. Dzieci już nawet podobno kilkoro pożarły. Nie mówiąc o bydle. Trzeba jaką obławę zrobić, albo co?

— A dziki? — pytamy mile podnieceni tym ciekawym opowiadaniem.

— A są. Ale pole ogrodziłem solidnym parkanem, to mi już nie poryją.

...„Stada wilków"... „ludzie ognie palą" ...Tu, w środku tych lasów to nie jest miły dreszcz przygody, który przebiega na dźwięk tych słów po grzbiecie znudzonego mieszczucha. Wilki na Mazurach i Suwalszczyźnie to plaga i niebezpieczeństwo, któremu trzeba zapobiec. Tymbardziej, że giną ludzie.

BETON

TAK jest w Perkuciu. A zaraz o kilka kilometrów przy śluzie Paniewo grzechocą betoniarki. Śluza — jak wiele jeszcze innych — odbudowuje się. Potężne ściany wykopu chłoną beton. Zgrzyt pił, stukot młotów, gwar uwijającej się przy robocie gromady ludzkiej — wypełniają dziką, milczącą puszczę...

Więc jednak nie tylko jesień i turystyka — ale także beton. Wilki — i grzechot betoniarek. Pastelowy krajobraz — i warkot silników, ssanie pomp i nowe odbudowane strażnice...

Na śluzie Borki, położonej w dolnej, płynącej przez podmokłe łąki do Biebrzy, części kanału, rozmawiamy ze strażnikiem Dzierżyńskim, którego wybuch miny uczynił kaleką. Kanał był bowiem przez Niemców solidnie i podstępnie zaminowany.

— Nie nudzi się wam tu na tym pustkowiu? Ani ludzi tu, ani życia... — prowokujemy. (Kanał z powodu prowadzonych tu robót jest suchy i wygląda po prostu jak szeroki pusty rów).

— Niech tylko kanałem woda pójdzie. To i życie się zacznie — odpowiada strażnik.

DROGA DLA PUSZCZY

KANAŁ Augustowski nie jest już dziś jak dawniej „szantażem". Nie odgrywa też jakiejś specjalnie doniosłej roli w ogólnej gospodarce państwa.

Ale kanał Augustowski niesie życie krainie, zabitej dziś deskami i odciętej od świata przez przyrodę i geografię. Kanał jest bowiem nieodzownym warunkiem rozwoju naszej gospodarki drzewnej w rejonie pojezierza Augustowskiego, a rozwój i życie tych ziem — to umożliwienie prawidłowej, racjonalnej i taniej eksploatacji Puszczy Augustowskiej.

Drzewo płynie kanałem do tartaków w Augustowie. Stąd jako gotowy materiał odjedzie koleją lub odpłynie kanałem do centrum kraju. A trzeba wiedzieć, że sosna augustowska była szczególnie ceniona nie tylko przez krajowych specjalistów, ale także przez Anglików, którzy przed wojną masowo stąd drzewo importowali.

Specjaliści obliczyli także, że miliony jakie pochłonie odbudowa kanału (roboty ukończone będą w roku 1948) — zostaną w przeciągu roku zwrócone w trójnasób, dzięki ułatwionemu transportowi i eksploatacji puszczy Augustowskiej.

Dlatego też odbudowa kanału Augustowskiego dla tych zapomnianych okolic i ludzi — jest drogą, którą odpłynie od nich drzewo — a przypłynie myśl ludzka, ruch, gwar, handel, turystyka i myślistwo — słowem wszystko, co określamy tak pięknie mianem „bujnego", „pełnego", albo „toczącego się naprzód" życia — a czego teraz tej ziemi bardzo brakuje...

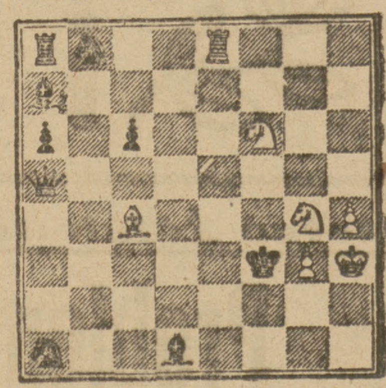
A. PIECZYŃSKI

SZACHY

ZADANIE NR. 37

A. GOLDSTEIN

(I nagr. „Szachista Polski" 1947)



Mat w 3 posunięciach

Kontrola diagramu: Białe: Kh3, We8, Gc4, Sf6, Sg4, p:g3, h4(7) Czarne: Kf3, Ha5, Wa8, Ga7, Gd1, Sb8, Sa1, p:a6, c6 (9).

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 35.

(H. Rinck, końcówka).

1. c6,d:c6. 2. d:c6,Sf4! 3. Sg5!,f:g5. 4. Sc5!,d:c5. 5. Ke5! (dopiero teraz, dzięki opanowaniu pola e6 pion c ma zapewnioną bezpieczną drogę do 8-ej linii!) Sd3+. 6. Ke6! (nie 6. Kd6? bo Sb2! 7. c7,Sc4+ i Sb6) Sf4+. 7. Kd6! i białe wygrywają. Trudne zadanie, na którym „potknął się" cały szereg naszych najlepszych rozwiązujących.

ZEBRANIE ZARZĄDU PZSz.

W sobotę, 29 bm. o godz. 13-ej w gmachu Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji, Warszawa, ul. Starynkiewicza 5 odbędzie się zebranie Zarządu PZSz.

Wobec wyjątkowej wagi spraw, znajdujących się na porządku dziennym (indywidualne mistrzostwa Polski, turniej międzynarodowy w Zlinie, ustalenie planu pracy na r. 1948 oraz sprawozdanie Komisji Dochodów Niestałych) — udział w zebraniu wszystkich członków Zarządu spoza Warszawy — bardzo pożądany.

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA SZACHISTÓW

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji, przychylając się do prośby PZSz, postanowiło przyznać szachistom, udającym się na zawody ogólnopolskie (prawdopodobnie tym bardziej tyczy się to i turniejów międzynarodowych? — przyp. red) przy przejazdach kolejowych zniżki 33 proc.

Piękna postawa Ministerstwa Komunikacji może służyć za przykład wielu innym, od których w niemniejszym stopniu zależy rozwój i spopularyzowanie naszej pięknej gry.

PIONEM HETMAŃSKIM

(system stonewall)

Białe: Dr. Artamowski (Kraków). II runda Drużynowych Mistrzostw Polski, Łódź 4 XI. r. b.

1. d4, Sf6. 2. c3, e6. 3. Gd3, d5. 4. Sd2, c5. 5. e3, Sc6. 6. f4. (Tym rzadko stosowanym systemem odniósł dr. Artamowski w Łodzi szereg błyskotliwych sukcesów). *Gd6. 7. Hf3, Hc7. 8. Sh3, a6* (Powolne, wchodziło w rachubę 8... b6 i Gb7 z długą roszadą) *9. O-O, O-O?* (Ryzykowna roszada, bezpośrednio pod atak!) *10. Kh1, c:d4?* (Po co otwierać linię gońcowi c1? Lepsze natychmiastowe b7 — b5.) *11. e:d4, b5. 12. Sg5! g6* (Jeżeli czarne, broniąc się przed 13. Hh3 musiały już osłabić pozycję roszady — może lepsze było 12... h6, gdyż teraz powstaną dwie „dziury" — na f6 i h6 Białe rozpoczynają ostry atak.) *13. g4, Se7. 14. Hh3, Kg7.* (Nie wolno dopuścić do Hh6.) *15. Sd—f3! G:f4. 16. Se5!!, G:c1* (Czarne nie mają wyboru. 16... G:e5? przegrywa od razu, gdyż po 17. d:e5, H:e5?? 18. Gf4 ginie hetman, a po odejściu skoczka wisi mat na h7, a po 16... G:g5. 17. G:g5 słabość pól f6 i h6 zadecyduje jeszcze prędzej.) *17. Wa:c1, Se—g8* (Groziło ew. W:f6!, K:f6, Wf1+!). *18. Sg:f7!, W:f7. 19. g5!* (Wygrywało i S:f7, ale ruch w partii jest jeszcze silniejszy) *Wf8. 20. g:f6+, W:f6* (Jeżeli 20... Kh8? to 21. G:g6, a po 20.. S:f6 wygrywa efektownie 21. G:g6! h:g6 22. Wg1!) *21. W:f6, S:f6. 22. G:g6! Kf8* (22.. h:g6? 23. Wg1!) *23. Wf1!. Hg7. 24. G:h7, Ke7. 25. Gd3, Gd7? 26. W:f6!, H:f6* (26... K:f6? 27. Hh4+, Hg5. 28. S:d7+) *27. Hh7+ i czarne poddały się.* Ostatni błąd niewiele tylko przyśpieszył zakończenie. Żywa partia!

WIEŚCI Z KRAJU

KABEL PODMORSKI POLSKA — DANIA

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zawarło umowę z pocztą duńską i towarzystwem kabli północnych w sprawie uruchomienia linii telegraficznej między Polską a Danią. Połączenie to przebiegać będzie do Danii kablem podmorskim. Część lądowa kabla na linii Warszawa — Kołobrzeg jest już gotowa do użytku.

Nowouruchomiony kabel wyposażony w nowoczesne urządzenia przyspieszy obieg korespondencji z państwami Skandynawskimi, Anglią, i Francją.

LIGA LOTNICZA SZKOLI SPADOCHRONIARZY

Liga Lotnicza, przejmując od Departamentu Lotnictwa Cywilnego Min. Komunikacji, poszczególne działy szkolenia lotniczego, przejęła również i szkolenie spadochronowe. Dotychczas przeszkolono 26 skoczków spadochronowych, którzy w bieżącym roku otrzymają dyplomy.

ZWYCIĘZCY KONKURSU FOTOGRAFII TURYSTYCZNEJ

Na konkurs fotografii turystycznej, ogłoszony przez Wydz. Turystyki Min. Komunikacji 82 autorów nadesłało 1.263 prace.

Pierwszą nagrodę w wysokości 20 tys. zł. otrzymał inż. Staniszewski z Poznania za zdjęcie pt. „Żagle". Drugą nagrodę — 15 tys. zł. otrzymał Br. Kuplec z Operowa za pracę „Wrocław — Katedra". Trzecią nagrodę 10 tys zł. — T. Wański z Gdyni za pracę „Tyniec".

NARADY TRZECH SEKTORÓW W ŁODZI

W Łodzi rozpoczęły się trzy ważne narady gospodarcze. W lokalu Głównego Urzędu Likwidacyjnego rozpoczęły się dwudniowe narady dyrektorów wszystkich okręgowych urzędów likwidacyjnych w Polsce, poświęcone omówieniu spraw związanych ze sposobami odstąpienia przez Państwo na rzecz spółdzielni, samorządów i osób prywatnych nieruchomości poniemieckich.

W sali Polskiej YMCA w Łodzi rozpoczęły się obrady Ogólnokrajowego Zjazdu Centrali Technicznej.

W sali konferencyjnej Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi odbyła się narada dyrektorów ekonomicznych i kierowników finansowych fabryk zrzeszonych w centralnych zarządach przemysłów: włókienniczego, papierniczego i skórzanego.

ZJAZDY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Poza obradami Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Naftowego, które odbywają się w dniach 22 — 23 b. m. w Krakowie, w dniach 29 — 30 b. m. odbędzie się Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Bankowych, a w dniach 6 — 8 grudnia r. b. — Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

SPORT

Radomiak mistrzem drużynowym Warszawy

Drużyna Grochowa przegrała 6:10

Po raz pierwszy po wojnie odbyły się wczoraj w sali „Romy" zawody pięściarskie o drużynowe mistrzostwo okręgu warszawskiego między Radomiakiem a Grochowem. Ponieważ obie drużyny pretendowały do tytułu mistrza drużynowego, walka była interesująca i zacięta. Około 3.000 widzów, którzy zebrali się wczoraj w „Romie", było świadkami meczu istotnie denerwującego.

Już w wadze muszej nastąpiła pierwsza sensacja. Pupil Warszawy Patora w spotkaniu z Przybytniewskim przegrał wskutek dyskwalifikacji, albowiem dwukrotnie przerzucił przeciwnika przez ramię. Walka obustronnie prowadzona była nieczysto.

W wadze piórkowej Szadkowski (G) napotkał w Sieradzanie (R) bardzo dobrego przeciwnika, który po doskonałej walce na dystans wypunktował warszawianina. Szadkowski demonstrował dobre kontry.

Najciekawszą, najbardziej interesującą i najbardziej zaciętą walkę stoczyli w wadze piórkowej dwaj długoletni przyjaciele Sobkowiak (G) i Czortek (R). Dopiero w trzeciej rundzie przewagę zdobył Czortek, rozstrzygając walkę na swoją korzyść. W wadze lekkiej Komuda (G) po bezładnej walce wypunktował Kosińskiego (R). W półśredniej sędziowie niesprawiedliwie przyznali zwycięstwo Wasiakowi (R) na Tomczyńskim (G). Wynik winien by być remisowy.

W wadze średniej przeciwko Kolczyńskiemu (G) stanął Gniewosz (R), który przez 5 minut namyślał się czy ma stanąć do walki i w pierwszej rundzie po kilku trafionych ciosach poddał się. W wadze półciężkiej wygrał Archacki (G) przez dyskwalifikację Kroka, który bił nieczysto Archackiego w tył głowy. Wreszcie w wadze ciężkiej Kotkowski (R) wygrał z Woźniakiem (G) w pierwszej minucie przez techniczne k. o. Wynik meczu 10:6 na korzyść Radomiaka.

Sędziował w ringu ob. Lisowski.

Pierwsze spotkanie tych drużyn w Radomiu zakończyło się wynikiem remisowym 8:8. Wobec wczorajszego zwycięstwa Radomiaka, tytuł drużynowego mistrza Okręgu Warszawskiego przypada tej drużynie i ona będzie walczyć w dalszym ciągu o tytuł drużynowego mistrza Polski.

Sędzia zagrożony utopieniem w rzece

Do serii skandalicznych zajść, jakie rozegrały się w bieżącym sezonie na boiskach w całej Polsce, należy dodać jeszcze niecodzienny wypadek, który wydarzył się w ubiegłą niedzielę na boisku w Myszkowie w Zagłębiu Dąbrowsko - Śląskim. Oto w czasie zawodów piłkarskich o mistrzostwo klasy B pomiędzy KS Dom Kultury w Ząbkowicach a KS Jedność Myszków, niezadowoleni z wyniku kibice, pobili sędziego oraz 4 graczy drużyny Ząbkowickiej, a w końcu usiłowali utopić (!) sędziego zawodów, w przepływającej obok boiska rzece. Tylko szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać, że obyło się bez śmiertelnego wypadku.

O fakcie powyższym dowiadujemy się z czwartego numeru „Sportu Katowickiego". Nie ulega wątpliwości, że boisko w Myszkowie i zarząd klubu spotka los podobny do losu klubu sosnowieckiego.

Porażka Polaków w Bratysławie

Czechosłowacy wygrali 9:7

Po meczu w Pradze reprezentacja Polski południowej rozegrała w piątek spotkanie z Czechosłowacją południową i została pokonana 7:9. Wynik jest naogół zasłużony — jedynie można kwestionować orzeczenie sędziów w walce lekkiej, gdzie Rademacher (P) zasłużył na remis.

Wyniki techniczne: Waga musza: Majdloch (C) wygrał po raz drugi na pkty z Sowińskim.

Waga kogucia: Bazarnik (P) bije na pkty Zacharę (udały rewanż).

Waga piórkowa: Antkiewicz (P) pokonał Kellera przez k. o.

Waga lekka: Petrina (C) wygrywa niezasłużenie z Rademacherem (P).

Waga półśrednia, Chychła (P) remisuje z Koudelą.

Waga średnia: Torma (C) wygrał przez dyskwalifikację Nowarry.

Waga półciężka: Szymura (P) bije wysoko na pkty Netukę. (udały rewanż).

Waga ciężka: Rademacher (C) wygrywa na pkty z Klimeckim.

Odznaczenia, nagrody i przywileje

dla przodowników pracy

W dniu 30 listopada br. zakończony zostanie pierwszy etap współzawodnictwa pracy w przemyśle włókienniczym. Wyniki tego etapu zaliczone zostaną poszczególnym zwycięzcom do specjalnego premiowania i uzyskania przez nich tytułu „przodownika pracy". W związku z tym Zarząd Główny Zw. Zaw. Włókniarzy i Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego opracowały specjalny regulamin, określający sposób przyznawania tytułów i premii.

Regulamin ten przewiduje dla każdego zawodu i każdej kategorii pracy w poszczególnych zakładach trzy nagrody: pierwsza — odznakę „przodownika pracy przemysłu włókienniczego" i premię w wysokości 3.000 zł, druga — odznakę „przodownika pracy" i premię pieniężną w wysokości 2.000 zł, trzecią nagrodą jest „dyplom uznania za wydajną pracę".

Nagrody przyznawane są w każdym etapie.

Zdobywcom odznak „przodownika pracy" przysługuje prawo dowolnego wyboru terminu urlopu w czerwcu, lipcu lub sierpniu. Odznakę i legitymacje otrzymują zwycięzcy przy uzyskaniu jej po raz pierwszy.

Nagrody pieniężne nie podlegają opodatkowaniu.

Dyrekcje fabryk zobowiązane są otoczyć specjalną opieką uczestników współzawodnictwa zarówno pod względem materialnym, jak i w zakresie wykonywanych przez nich czynności oraz w zakresie socjalnym.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Wobec licznych zapytań szeregu Czytelników podajemy powtórnie wszelkie posiadane dane, tyczące się polskiej publicystyki szachowej.

W Polsce ukazują się dwa miesięczniki. 1) „Szachy", organ oficjalny Polskiego Związku Szachowego, adres red. i adm. Warszawa — Saska Kępa, ul. Walecznych 40 m. 3. Skład kom. red.: T. Czarnecki, S. Gawlikowski, M. Wróbel. Cena w prenumeracie 500 zł. rocznie. Ukazało się dotychczas 11 numerów (ostatni za listopad r. b.) 2) „Szachista Polski", adres red. i admin. Kraków, ul. Basztowa 15 m. 12. kom. red. T. Bujak, M. Gałuszka, M Wróbel. Cena w prenumeracie 800 zł. rocznie. Pismo to już od kilku miesięcy nie ukazuje się z nieznanych nam powodów.

Książki szachowe w języku polskim wyszły po wojnie cztery. Niewielki popularny podręcznik dla najbardziej początkujących T. Bujaka i H. Rewkiewicza „Jak grać w szachy" w cenie 300.— zł, broszurka T. Bujaka „Gambit hetmana", omawiająca bardzo krótko to podstawowe otwarcie w cenie 200.— zł., cenna praca M. Gałuszki „Wariant smoczy w obronie sycylijskiej", dla silnych amatorów doskonale i wyczerpująco omawiająca trudny temat w cenie 200.— zł, oraz S. Gawlikowskiego „Teoria debiutów", pierwszy od kilkudziesięciu lat polski podręcznik, omawiający wszystkie używane obecnie debiuty, w cenie 350.— zł. Oczekuje się w niedalekiej przyszłości monografii A. Tarnowskiego „Partia hiszpańska", której cena przewidziana jest na 250.— zł.

Wszystkie te książki teoretycznie są do nabycia „wszędzie". Zalecamy jednak dla pewności zamawiać je listownie u wydawcy którym jest zasłużony „Szachista Polski", Kraków, Basztowa 15 m. 12.

W PARTII PPS

ZEBRANIA

KOMUNIKAT WARSZAWSKIEGO POWIATOWEGO KOMITETU PPS

Warszawski Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej niniejszym zawiadamia, że w dniu 23 listopada br. o g. 9,30 w lokalu PPS przy ul. Śnieżnej 4, odbędzie się zebranie aktywu PPS i PPR powiatu warszawskiego.

Na powyższe zebranie obowiązani są przybyć: przewodniczący i sekretarze oraz członkowie Prezydium Gminnych i Miejskich Komitetów PPS powiatu warszawskiego.

DZIELNICA MOKOTÓW

W dniu 23 bm. o godz. 11 rano w lokalu Dzielnicy PPS Mokotów przy ul. Chocimskiej 4 odbędzie się zebranie członków z referatem tow. Karpińskiego.

Dnia 24 bm. (poniedziałek) o godz. 15,30 w lokalu CZ PPS, Chocimska Nr 14, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR z referatem tow. Kuśpitowej.

Dnia 24 bm. (poniedziałek) o godz. 14,15 w lokalu szpitala zakaźnego, ul. Chocimska Nr 5, odbędzie się zebranie członków PPS i PPR.

NAUCZYCIELE PPS-OWCY ŻOLIBORZA

Dn. 23 bm. (niedziela) o godz. 10 w lokalu szkoły przy ul. Felińskiego 15 odbędzie się zebranie koła PPS nauczycieli żoliborskich.

TOWARZYSZKI DZIELNICY MOKOTÓW

Dnia 24 bm. o godz. 17 odbędzie się zebranie koła kobiet Dzielnicy Mokotów, na którym referat wygłosi tow. Dolińska.

FARMACEUCI PPS-OWCY

Dnia 24 bm. o godz. 15,30 w lokalu Naczelnej Izby Aptekarskiej (Złota 9) odbędzie się zebranie członków Koła Farmaceutów PPS-owców.

DZIELNICA GROCHÓW

Cykl prelekcji na temat uchwały CKW PPS z dn. 21.10 br. obejmie na terenie Grochowa następujące koła PPS przy zakładach pracy:

Dn. 24 bm. godz. 12 „Motolot" — Jagiellońska 4/6. Referent tow. Rakowski.

INFORMACJE:

STOŁECZNA SZKOŁA PARTYJNA

Stołeczna Szkoła Partyjna zawiadamia, że dn. 29 bm. rozpoczyna się II turnus Szkoły Partyjnej III stopnia. Podania przyjmowane będą do 24 bm. w SK PPS.

SZKOLENIE PRELEGENTÓW

Komitet Dzielnicy Ministerialnej zawiadamia, że **kurs dla prelegentów szkolenia socjalistycznego II stopnia** rozpoczyna się **w dn. 24 bm. o godz. 16** w lokalu CKW PPS (sala konferencyjna, III p.).

UWAGA KOLEJARZE PEPESOWCY, REJESTRACJA

Komitet PPS Warszawa-Zachód **Kolejarze** powiadamia, **że w dniach od 13.11 do** 25.11 br. codziennie (za wyjątkiem niedziel) w godzinach od 13 do 17 w lokalu Komitetu przy ul. Towarowej nr 1, odbywa się rejestracja wszystkich członków Kolejowych Kół PPS Warszawa-Zachód, a mianowicie Koła: Główna — Zachodnia — Wagonownia—Parowozownia— Ruch Szczęśliwice — Drogowy Gł. — Drogowy Zach. — Towarowa Czyste — Towarowa Bema — R. O. 1. — T. O. 1 — S. O. K. — Sygnałowe.

Do rejestracji należy wziąć posiadaną legitymację partyjną.

MZK PRAGA ODSŁANIA SZTANDAR

Dn. 23 bm. (niedziela) o godz. 11 odbędzie się przy ul. Kawęczyńskiej 16 uroczystość odsłonięcia sztandaru koła PPS przy MZK Praga.

Z. N. M. S.

EGZAMINY DLA UCZESTNIKÓW KURSÓW SZKOLENIOWYCH

Egzaminy dla uczestników kursów szkoleniowych ZNMS odbywać się będą od 1 — 6.12 br. w godz. 17 — 20, w lokalu ul. Mokotowska 24.

Porządek egzaminów następujący:

Kurs B — wtorek (2.12), piątek (5.12).

Kurs C — środa (3.12), sobota (6.12).

Warunkiem dopuszczenia do egzaminu jest złożenie najpóźniej do dn. 26 bm. pracy na temat: *„Dlaczego jestem socjalistą"*.

ZNMS — ROK WSTĘPNY

Dn. 23 bm. (niedziela) o godz 10 odbędzie się w lokalu ZNMS (Mokotowska 24, III p.) zebranie organizacyjne koła ZNMS przy roku wstępnym na wszystkie uczelnie.

SPRAWOZDANIA

OBRADY 4 STRONNICTW W RZESZOWIE

W Rzeszowie odbyła się narada aktywistów PPS, PPR, SL i SD poświęcona omówieniu form współpracy na przyszłość. W wyniku obrad zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się zacieśnić współpracę swych partii na wszystkich szczeblach organizacyjnych, kładąc szczególny nacisk na udział aktywistów w komisjach kontroli społecznej, inicjowaniu współzawodnictwa pracy we wszystkich zakładach pracy, kształceniu młodzieży w duchu demokratycznym i zacieśnianiu wymiany gospodarczej i kulturalnej między miastem a wsią.

OBRADY AKTYWÓW OM TUR I ZWM W KRAKOWSKIM

Zawarta między władzami centralnymi OM TUR i ZWM umowa o współpracy była tematem obrad aktywistów obu organizacji miasta i pow. wadowickiego. W dyskusji nad wygłoszonymi referatami, poruszono najważniejsze zagadnienia interesujące młodzież pow. wadowickiego. Uchwalona rezolucja zawiera plan pracy na najbliższy okres.

Kosztem 130 milionów zł.

nowoczesna czyszczalnia nasion

uruchomiona będzie w r. 1948 w Warszawie

BUDŻET inwestycyjny Ministerstwa Odbudowy na rok 1948 przewiduje ok. 130 miln. zł. na wydatki związane z budową dużej czyszczalni zbóż w Warszawie. Pieniądze te pozwolą na zakończenie rozpoczętych już na Okęciu prac budowlanych prowadzonych od paru miesięcy przez firmę „Betonstal".

Termin uruchomienia tej najnowocześniejszej w Polsce czyszczalni, której zadaniem będzie selekcja zbóż siewnych, wyznaczono na 1 lipca 1948 roku.

50 MILIONÓW ZŁOTYCH ZYSKU

Korzyścią tej dużej niewątpliwie inwestycji będzie poprawienie gatunków zbóż siewnych, szczególnie w zasięgu województw warszawskiego, łódzkiego, białostockiego, kieleckiego i lubelskiego, które jak dotychczas pozbawione są tego rodzaju zakładu.

W budujących się już magazynach będzie można pomieścić jednorazowo 5 tys. ton zbóż. Rocznie pozwoli to na obrót w granicach 25 tys. ton. Taka ilość zostanie mniej więcej oczyszczona w ciągu 12 miesięcy przez naj nowocześniejsze maszyny, które zostaną tu zainstalowane.

Według prowizorycznych obliczeń Państwowego Zakładu Hodowli Roślin który zajmuje się budową czyszczalni, bezpośrednie korzyści z jej uruchomienia wyrażają się sumą ok. 50 milionów zł. rocznie. Sumę tę uzyska się przez podniesienie wartości ziarna.

Obliczenie to opiera się na następujących przesłankach: przez czyszczenie zbóż siewnych podnosi się ich wartość handlową o 5 do 20 proc. Biorąc pod uwagę całkowitą zdolność produkcyjną powstającej czyszczalni osiągnięte będą zyski w wymienionej już wysokości.

MASZYNY JUŻ SĄ

Czyszczalnia będzie zaopatrzona w szereg nowoczesnych maszyn sprowadzonych już z Ameryki. Zastosowanie ich pozwoli na uzyskanie zbóż niemal zupełnie pozbawionych zanieczyszczeń. Dla rolnictwa jest to sprawą niezmiernej doniosłości.

Już od przyszłego roku rozpocznie się instalowanie wielkich agregatorów, które czyścić będą wszystkie gatunki zbóż siewnych, nasiona roślin strączkowych, oleistych i buraków.

Wśród maszyn szczególnie precyzyjne są urządzenia do czyszczenia nasion koniczyny (w Polsce dotychczas nieznane). Dadzą one możność uzyskania nasienia w 99 procentach czystego. Tak wysoko wartościowe nasiona koniczyny znajdą chętnych nabywców również za granicą.

Czteropiętrowy budynek, w którym oprócz magazynu pomieszczą się wszystkie urządzenia będzie miał 100 m. długości. Obok niego zbudowane zostaną budynki administracyjne.

PRZECHOWALNIA OWOCÓW

W piwnicach tego dużego budynku urządzone zostaną specjalne magazyny na 500 do 600 ton owoców, które przechowywać tu będzie można w okresie zimowym. Różnica cen między zimą i jesienią powinna dać nadwyżki w wysokości 15 — do 25 milionów złotych.

Słuszność tej kalkulacji polega na tym, że PZHR posiadają szereg dużych sadów owocowych w okolicy Warszawy. Pochodzące z nich owoce, jak dotychczas, nie mogły być przechowywane, ponieważ nie było odpowiednich magazynów.

Po zakończeniu budowy będą one zmagazynowane w piwnicach nowej czyszczalni. Interwencyjna kalkulacja cen będzie miała poważne znaczenie na kształtowanie się rynku owocarskiego w Warszawie. *(wk)*

Zakończenie sezonu wyścigowego

Całkowity dochód z dzisiejszego dnia wyścigów przeznacza się na Fundusz Odbudowy Warszawy. Ministerstwo R. i R. R. oraz Zarząd Miejski m. st. Warszawy zrzekły się odliczeń od totalizatora. Pracownicy stali i sezonowi, dżokeje, trenerzy oraz służba stajenna zrzekli się w tym dniu diet, by powiększyć dochód przeznaczony na Odbudowę Stolicy.

Wszystkie bilety bezpłatne, oprócz służbowych i prasowych, w dniu dzisiejszym są nieważne.

ZAPISY NA NIEDZIELĘ

GONITWA 1. Nagroda 50.000 zł dla 3 l. og. i kl. arabskich. Dystans ok. 2600 m: Atszlemra, Wiwat, Ohag, Giaur, Eleonora.

GONITWA 2. Nagroda 50.000 zł dla 3 l. i st. Dystans 2200 m: Honor, Egida, Storno, Balkyris, Ines II, Orion IV.

GONITWA 3. Nagroda 50.000 zł dla 2 l. koni. Dystans 1200 m: Raibayarda, Czorba, Drogosław, Izma, Exerga, Gandawa.

GONITWA 4. Nagroda 60.000 zł dla 2 l. koni. Dystans 1200 m: Łańcut, Film, Lizander, Wideta, Si-Bemol, Mak, Labor, Eksmisja.

GONITWA 5. Nagroda 80.000 zł. Handicap dla 3 l. i st. koni. Dystans 2400 m: Bojar 59, Galanteria 58 i pół, Zegarynka 59 i pół, Lump 58 i pół, Ganimed 55, Wiraż 63, Irak II 53, Wicher IV 57, Santa Cruz 60 i pół, Souvenir 59, Parada III 55 i pół, Lume 54, Tarnina 55.

GONITWA 6. Nagroda 60.000 zł dla 3 l. i st. klaczy. Dystans 1600 m: Tancerka, Guntur, Chorążanka, Duna, Cheronea, Rarissima, Pożoga, Proza.

GONITWA 7. Nagroda 50.000 zł dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 1800 m: Bambus, Syn Puszczy, Charme, Sybille d'Or, Rażny, Solfatara, Barsal, Jastarnia III.

GONITWA 8. Nagroda 40.000 zł dla 3 l. i st. koni. Dystans 2200 m: Bimber, Victory, Salerno, Wikinga, Trento, Jabłonna, Libella, Orion IV.

GONITWA 9. Nagroda 50.000 zł dla 3 l. i st. koni. Dystans ok. 2200 m: Oziris, Syn Puszczy, Tobruk II, Storczyk, Koroniarz, Daccia, Irak II, Sobiepan II.

WYNIKI SOBOTNICH WYŚCIGÓW

GONITWA 1. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1.000 m: 1) Alicante, 2) Ilianda, 3) Olimpiada. Czas: 1 min. 6 sek. Tot. poj. 340, fr. 240 i 260, porz. 480.

GONITWA 2. Nagroda 40.000 zł. Dystans 2400 m: 1) Gabor, 2) Gadirszlem, 3) Gruzja. Czas: 3 min. 11 sek. Tot. poj. 360, fr. 200, 200 i 200, porz. 360.

GONITWA 3. Nagroda 60.000 zł. Dystans 1000 m: 1) Gawor, 2) Argentum, 2) Exerga. Czas: 1 min. 5 sek. Tot. poj. 280, fr. 220 i 220 zł, porz. 400.

GONITWA 4. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1600 m: 1) Fidelitas, 2) Gryka, 3) Balkyris. Czas: 1 min. 49 sek. Tot. poj. 460, fr. 280, 400 i 260, porz. 8000.

GONITWA 5. Nagroda 60.000 zł. Handicap. Dyst. 2200 m: 1) Lotna II, Caesar, 3) Guntur. Czas: 2 min. 31 sek. Tot. poj. 1.060, fr. 400 i 840, porz. 4.320.

GONITWA 6. Nagroda 60.000 zł. Dystans 2.400 m: 1) Wicher IV, 2) Pampas, 3) Łuk II. Czas: 2 min. 47 sek. Tot. poj. 780, fr. 340 i 260, porz. 1.660.

GONITWA 7. Nagroda 50.000 zł. Dystans 1800 m: 1) Chanson, 2) Lump, 3) Chaldea. Czas: 2 min. 2 sek. Tot. poj. 620, fr. 240, 240 i 280, porz. 680.

GONITWA 8. Nagroda 50.000 zł. Dystans 2400 m: 1) Koroniarz, 2) Oziris, 3) Tobruk II Czas: 2 min. 52 sek. Tot. poj. 480, fr. 360 i 540, porz. 1300 zł.

GONITWA 9. Nagroda 40.000 zł. Dystans 1300 m: 1) Libella, 2) Mara, 3) Trento. Czas: 1 min. 28 sek. Tot. poj. 540, fr. 360 i 340, porz. 1240 zł.

„Kwadra dnia" — Fidelitas — Lotna II — Wicher IV — Chanson — 69.480 zł.

TYPUJEMY:

Gon. 1. **Wowat, Ohag.**
Gon. 2. **Balkyris, Honor.**
Gon. 3. **Izma, Exerga.**
Gon. 4. **Łańcut, Si be-mol.**
Gon. 5. **Wiraż, Lump.**
Gon. 6. **Guntur, Tancerka.**
Gon. 7. **Rażny, Barsal.**
Gon. 8. **Salerno, Wikinga.**
Gon. 9. **Tobruk, Koroniarz.**

Coraz mniej latarni ulicznych

Coraz więcej karamboli w ciemnościach

WARSZAWA znowu niestety zaczyna tonąć w ciemnościach. Nie świecą się wystawy, trudno — to są konieczne oszczędności), cichutko wygasły liczne numery domów i gdzieniegdzie tylko palą się lampy uliczne. Nie dawno jeszcze Elektrownia Warszawska podawała, że jest ich ponad 3 tysiące (8 tys. było przed wojną). Dziś mówi się wstydliwie — o tysiącu. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach bezpieczeństwo wciąż potęgującego się ruchu pojazdów mechanicznych zmalało znacznie. Odzwierciedleniem tej sytuacji były ostatnio wypowiedzi członków Komisji Komunikacji St. R. N. i Prezydium St. R. N.

Stwierdzono bowiem, że nie tylko brak oświetlenia na licznych, dłuższych odcinkach ulic, ale ciemności panują również na skrzyżowaniach najważniejszych i najruchliwszych arterii miejskich. Regulujący tutaj przepływ pojazdów milicjanci Kompanii Ruchu, narażeni są stale na najechanie, a więc na kalectwo i śmierć. 8 wypadków tego rodzaju zanotowano w ostatnich kilku tygodniach.

PONIEWAŻ żadne znaki na niebie nie wskazują, iż w najbliższym czasie nastąpi jakaś widoczna poprawa, władze milicyjne zagroziły wycofaniem milicji z niebezpiecznych punktów Grozi więc nam w godzinach wieczornych zupełny chaos na jezdni.

Nie żądamy od Elektrowni instalacji sygnałów świetlnych na skrzyżowaniach ulic, wiemy bowiem, że trudności techniczne jakie należałoby w tym wypadku pokonać uniemożliwiają na razie realizację tych żądań. Sądzimy jednak, że przy dobrych chęciach — przecięcia najważniejszych ulic można jednak należycie oświetlić. (mimo nawet chronicznego braku żarówek).

WEDŁUG danych Wydziału Ruchu jest w tej chwili konieczne lepsze oświetlenie 25-ciu newralgicznych skrzyżowań; na których koncentruje się gros ruchu ulicznego m. in. rondo Waszyngtona, Aleje Jerozolimskie, ul. Żelazna, Nowy Świat, ul Książęca, ul. Marszałkowska, Chmielna, Koszykowa, Chałubińskiego, Bracka — Chmielna itd. Bezwzględnie więcej światła musi też mieć kilka punktów kontrolnych, znajdujących się na krańcach miasta.

JEDNOCZEŚNIE zwracamy ponownie uwagę na posiadanie odpowiednich świateł przez wszystkie samochody. Skuteczną walkę z tym rozpoczął już dawno Wydział Ruchu. Z. M. Szereg przeprowadzonych kontroli wykazało, że najgorzej pod tym względem prezentują się autobusy, PKS-y i ciężarówki MZK pełniące rolę autobusów. Niestety na tym odcinku nie obserwujemy żadnej poprawy.

Jeżeli władze miejskie, regulujące i kontrolujące ruch, żądają i pociągają do odpowiedzialności administracyjnej wszystkich innych kierowców, przekraczających przepisy o świetle, to lekceważenie tych przepisów przez kierowców wozów miejskich podważa prawdę, że prawo jest jedno dla wszystkich. (Rs)

Grypa nie może być groźna

czeka na nią 120 milionów szt. aspiryny

Rynek farmaceutyczny zaopatrzony dostatecznie

Deszcz, błoto, śnieg i na przemian mróz wszystkie jesienne niespodzianki przykre są nie tylko ze względów optycznych ale także dlatego, że szczególnie szkodzą zdrowiu, wywołując złośliwe oraz przewlekłe katary, kaszle, grypy i influenzy — w dodatku często z komplikacjami.

Jesienna plaga przeziębień wywołuje — rzecz jasna — zwiększoną podaż na rynku farmaceutycznym. Podaż ta w ub. r., wobec niedostatecznego importu i wad w systemie rozprowadzania środków leczniczych, wywołała zwyżkę cen na te środki i ogólny kryzys na rynku farmaceutycznym.

ASPIRYNY JEST DUŻO

Wobec tego, że tegoroczna jesień zrobiła się teraz bardzo mokra i zdradliwa dla ludzkiego zdrowia zasięgnęliśmy informacji z „miarodajnych źródeł", co do obecnej sytuacji na rynku farmaceutycznym.

Okazuje się, że w porównaniu z ub. r. sytuacja ta uległa całkowitej zmianie. Poprawa w zaopatrzeniu aptek w środki lecznicze jest tak znaczna, że nie może być mowy o jakimkolwiek braku popularnych „przeciwgrypowych" leków.

Np. Centr. Handl. Przem. Chem. sprzedaje obecnie w żądanych ilościach aptekom przeszło 100 środków farmaceutycznych pierwszej potrzeby. Ceny maksymalne na te artykuły są wyznaczone.

CHPCh rozprowadzi jeszcze w tym miesiącu około 120 milionów sztuk tabletek aspiryny po zniżonej cenie zł. 3 gr. 60 za sztukę.

CENY USTALONE

Rynek farmaceutyczny drogą państwowego i prywatnego (paczki z zagranicy) importu oraz dzięki krajowej produkcji jest całkowicie nasycony i nie ma mowy o jakichkolwiek kryzysach, czy skokach cen.

Jeżeli chodzi o ceny — to wobec pokrycia zapotrzebowania na środki lecznicze **każde nadmierne pobieranie opłat uznać należy za złą wolę i nieuczciwość aptekarza,** który obowiązany jest ściśle przestrzegać taksy aptekarskiej i cen wyznaczonych przez CHPCh. Cenniki winny być wywieszone w widocznych miejscach.

Każde nadużycie w tej dziedzinie zwalczane jest przez Naczelną Izbę Aptekarską przez wymierzanie wysokich grzywien, zawieszenie lub odebranie prawa prowadzenia apteki i wreszcie okresowe lub całkowite jej zamknięcie.

Wszelkie skargi należy kierować do Naczelnej Izby Aptekarskiej ul. Złota nr 9. (pa)

Tran norweski

dla dzieci polskich

Ministerstwo Zdrowia otrzymało w ubiegłym tygodniu w ramach umowy polsko-norweskiej tran leczniczy w ilości wystarczającej na sezon 1947/48. Część tego tranu zostanie rozprowadzona na rynek komercyjny poprzez apteki publiczne i znajdzie się w sprzedaży już w trzeciej dekadzie listopada br.

Celem uniknięcia trwonienia tak cennego leku, Ministerstwo Zdrowia wydało specjalną instrukcję dla aptek, ograniczającą jednorazową sprzedaż do 0,25 kg. Międzyministerialna Komisja Cennikowa Farmaceutyczna wyznaczyła jako cenę obowiązującą 150 złotych za 0,25 kg.

XIX kurs Alkohologii

Staraniem Towarzystwa „Trzeźwość" przy poparciu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej został zorganizowany 19 kurs alkohologii pt.: „Alkoholizm i jego zwalczanie".

Kurs odbywać się będzie w auli Państwowej Szkoły Higieny przy ul. Chocimskiej 24 od dnia 24 bm. do 3 grudnia.

W cyklu wykładów wykład wstępny wygłosi tow. poseł D. Kłuszyńska, a wykład pt.: „Alkoholizm a przestępczość" tow. minister H. Świątkowski. (te)

Otwarcie wystawy dzieł J. Pankiewicza

Wczoraj, w siedzibie S.A.R.P., odbyło się otwarcie wystawy pt. „Józef Pankiewicz, dzieła i pamiątki z pracowni", zorganizowanej przez Związek Polskich Artystów Plastyków dla uczczenia pamięci zmarłego w czasie wojny Józefa Pankiewicza, jednego z największych malarzy polskich.

Wystawa nie jest pełnym obrazem twórczości Pankiewicza ze względu na nieodpowiednie warunki, brak miejsca itp. Nosi raczej charakter intymny pod kątem spojrzenia na prywatne życie artysty. Widzimy więc pamiątki z pracowni, szkice do dzieł, studia rysunkowe. Przyglądamy się, jak gdyby zza jego pleców — jak malował, jak powstawały jego dzieła.

Wystawa mimo swego „przyczynkowego" charakteru jest świadectwem bogatej i obfitej twórczości Józefa Pankiewicza. (jf)

Przygotowania do zimowych robót rozbiórkowych

Pisaliśmy o projekcie zatrudnienia w okresie zimowym przy rozbiórkach i pracach porządkowych w Warszawie 6.000 sezonowych bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych. Inspekcja Budowlana, która wespół z WDO i Urzędem Zatrudnienia przeprowadzi tę akcję, sporządza już listę zniszczonych budowli przeznaczonych do rozbiórki (ok. 400 budynków).

Każdy z obiektów podlegających rozbiórce, musi posiadać: plan sytuacyjny, opis, opinię techniczną i uzasadnienie rozbiórki, zatwierdzone przez Dyrekcję Planowania Przestrzennego.

Wszystkie te formalności są konieczne, aby uniknąć przypuszczeń, że na decyzję o rozbiórce mogły wpłynąć osoby postronne.

NOTATNIK Stolicy

TRADYCYJNE SŁOWIAŃSKIE ANDRZEJKI

Sekcja Akademicka P.Z.B.W.P. Koło Warszawa Śródmieście zaprasza na dzień 29 listopada o godz. 22, do sal Domu Akademickiego, Pl. Narutowicza 5, na ostatni przedadwentowy bal tradycyjny „Andrzejki". W programie przewidziane występy artystów stołecznych, lanie wosku, efekty świetlne i moc innych atrakcji.

Bilety wstępu dla studentów 200 zł, normalne 350 zł. Przedsprzedaż biletów i wydawanie zaproszeń w księgarni „Wiedza", ul. Wspólna 46 róg Marszałkowskiej.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Niedziela, godz. 14 — „Penelopa"; godz. 18 — „Pan Inspektor przyszedł".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Ożenek", godz. 19 „Wesołe kumoszki z Windsoru".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego 20): godz. 15 i 19 „Roxy".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): godz. 18,30 „Wesele Figara"

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 15 „Pygmalion", godz. 19 „Cud św. Antoniego", „Drzwi zamknięte".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 19 „Wszystko na dobre się zmienia" (teatr „Miniatury").

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Żołnierz i bohater.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12 (dla szkół) widowisko „Na jagody".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „To i owo na rewiowo". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15.

KONCERTY FILHARMONII

W niedzielę 23 bm. o godz. 12 w południe Recital Szopenowski.

Bilety — w kasie Filharmonii (gmach Romy) w godz. 10 — 13 i 15 — 18 codziennie.

POŻEGNALNY WYSTĘP CHÓRU BUŁGARSKIEGO

Rosna Kitka, bułgarski chór żeński wystąpi z koncertem pożegnalnym dziś, 23 bm. o godz. 15,30 w sali „Roma".

Bilety od 50 do 300 zł do nabycia w firmie Gebethner i Wolff, Zgoda 12.

Członkowie Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej mogą nabywać bilety ulgowe w lokalu Tow. Al. Stalina 24 I p.

NIEDZIELNE KONCERTY POPULARNE

Wydz. Kultury i Sztuki Z. M. organizuje w niedzielę, 23 bm. następujące koncerty dzielnicowe:

1) Sala kina Tęcza, ul. Suzina 4, g. 11.
2) Sala szkoły powszechnej, ul. Otwocka 3, g. 15.
3) Sala Domu Kultury, ul. Szwoleżerów 2/4, godz. 18.

Udział w koncertach wezmą: K. Lubieńska, R. Zambrzycka, T. Wojtaszewska, E. Mossakowski, I. Iwanow, Z. Lednicki, A. Gołębiowski, Akademicki Zespół Rewellersów „Szacha", N. Bogacka, H. Kompowska.

Bilety od 20 do 50 zł w kasach przy wejściu.

DZIŚ W „ROMIE"
XENIA GREY — BALET KOPIŃSKIEGO

Dziś w Romie o godz. 18 odbędzie się koncert rozrywkowy pt. „Warszawa śpiewa... Warszawa tańczy..." z udziałem primadonny operetki polskiej Xeni Grey, znanego baletu Kopińskiego w składzie I. Koszałkówna, H. Koszałkówna, M. Palulis, M. Kopiński, E. Nowak i M. Mróz oraz A. Jaksztasa.

Przedsprzedaż biletów od godz. 10 w kasie „Roma".

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33): „Wesoły sublokator". Początek o g. 13, 15, 17 i 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

„PALLADIUM" (Złota 7/9): „Curie-Skłodowska". Początek seansów: g. 13, 15,30, 18 — dla Zw. Zaw., g. 20,30.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Awantura w zaświatach. Początek seansów o g. 15 19, 21; dla Zw. Zaw. o g. 17.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112): „W cieniu podejrzenia".

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Baryłeczka". Pocz. seansów o godz. 14, 16,30, 21,30, dla Zw. Zaw. o godz. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Kopciuszek". Początek seansów o godz. 13,15, 17, 21; dla Zw. Zaw. o g. 19.

KINO AKTUALNOŚCI

Kino Aktualności w kinie Stylowym, ul. Marszałkowska 112 tylko jeden seans o godz. 11 przed południem. 1) Kronika filmowa 47/47, 2) Przegląd sportowy Nr 11, 3) Wieliczka (film nagr. na festiwalu w Cannes), 4) W pracowni plastyków krakowskich.

Ceny biletów na wszystkie miejsca zł 35.

Co usłyszymy w RADIO

PONIEDZIAŁEK, 24 LISTOPADA

Warszawa I

6,00 Sygnał czasu 6,15 Wiadom. por.; 6,20 Muzyka; 7,00 Dziennik por.; 7,15 Muzyka; 8,35 „Starosta Warszawski" — J. Ign. Kraszewskiego; 8,50 Muzyka; 9,00 Audycja dla szkół; 10,40 Aud. Min. Ośw.; 12,03 Wiadomości południ.; 12,15 Muzyka; 12,20 „Z mikrofonem po kraju" — reportaż; 12,30 Audycja rozrywkowa w wyk. Ork. Rozgł. Pozn. pod dyr. M. Giżelskiego; 16,00 Dziennik popoł.; 16,15 „Kitta" — opowiadanie dla dzieci; 16,55 Audycja dla młodzieży; 17,15 „Melodie operetkowe" w wyk. Małej Ork. P. R. pod dyr. St. Rachonia i B. Rudzkiej; 18,00 RUL: „Czasy średniowieczne" — wykł. dr St. Krajewskiego; 19,00 Audycja dla świata pracy; 19,10 Audycja dla wsi; 19,30 Recital skrzypcowy Gr. Bacewiczówny; 20,00 Dziennik wieczorny; 21,00 Audycja Polsk. Wydawn. Muz.; 21,45 Audycja Biura Studiów; 22,00 Koncert rozrywkowy w wyk. Małej Ork. Rozgłośni Śl. pod dyr. K. Bryzga; 23,00 Ostatnie wiadomości; 23,20 „Muzyka na dobranoc".

Warszawa II

16,00 Dziennik popołudniowy; 16,35 Muzyka; 16,55 V Aud. z cyklu „Kompozytor Tygodnia" Fr. Chopin; 17,45 Beethoven — Sonata As-dur, op. 110 w wyk. M. Dąbrowskiego; 18,05 Muzyka popularna; 18,35 „Stosunki społeczne" — odczyt prof. dr St. Arnolda; 18,50 „Na swojską nutę" w wyk. zesp. T. Wesołowskiego; 19,10 Muzyka popularna; 19,30 Muzyka; 20,00 Dziennik wieczorny; 20,50 Audycja rozrywkowa w wyk. zesp. instr. Zb. Szareckiego z udz. Zb. Krukowskiego; 21,40 Pieśni Brahmsa i Wolfa w wyk. W. Ćwiklińskiej; 22,00 RUL: „Czasy średniowieczne".

Zarząd Miejski w Gorlicach

OGŁASZA KONKURS NA STANOWISKO SEKRETARZA

Wykształcenie prawnicze względnie średnie z wymaganymi kwalifikacjami Rozp. Min. Spraw Wewn. z 27. II. 1934 r.): Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 144:) i kilkuletnia praktyka samorządowa. Nieprzekroczenie 40 lat życia, zaświadczenia z odbytej praktyki. Grupa uposażenia VIII wzgl. VII, zależnie od kwalifikacji wraz z dodatkami.

Podania z załącznikami i życiorysem wnosić należy do Zarządu Miejskiego w Gorlicach.

Burmistrz
(Kozłowski Teofil)

14667

CENA OGŁOSZEŃ: PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ
Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90: od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 8[illegible]-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 13 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam. Warszawa, ul. Pierackiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 8-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

REDAGUJE KOMITET B — 39992 Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

GROCH O ŚCIANĘ

Komunikacyjne dziwa

Można sobie mówić na temat obecnej rzeczywistości różne rzeczy, ale jednego nikt nie zaprzeczy: komunikacja u nas działa sprawnie i jako tako punktualnie, co w europejskich stosunkach jest prawdziwym ewenementem.

W Niemczech na przykład, Włoszech czy Francji, dostanie się z miejsca na miejsce jest prawdziwym problemem. U nas nie... Gdzie nie dojedzie pociągiem, tam dowiezie autobus, a gdzie nie ma autobusu, to... no, można zawsze jeszcze dojść na piechotę.

Nie o to chodzi, chodzi właśnie o autobusy. Autobusy PKS.

PKS jest instytucją państwową, przewidzianą dla wygody obywateli. Dlaczego zatem stała się luksusem?

Bilet autobusowy z Zakopanego do Krakowa kosztuje 600 złotych — odległość z Zakopanego do Krakowa wynosi około stu kilometrów. Koszt około sześciu złotych za kilometr...

Hm... sześć złotych za kilometr...

Można przeprowadzać obliczenie dalej, wziąć przeciętną ilości pasażerów, koszt benzyny itp. Ostateczny wynik wykaże kolosalne zarobki PKS, co się nikomu nie podoba a szczególnie mnie, bo często autobusami jeżdżę.

Kolejowy bilet natomiast kosztuje 350 złotych. Dysproporcja ogromna i niczym nie usprawiedliwiona. Koszty eksploatacji samochodów są wyższe?... Możliwe. Nie znam się na tym, ale mam niejasne wrażenie, że sprawy komunikacyjne regulowane są przez odnośne ministerstwo. Dlaczego nie można ujednostajnić? I to równając nie w górę a w dół. Nie wydaje mi się, żeby te wysokie zarobki PKS były dla dobra państwa niezbędnie potrzebne. Niechże się coś stanie dla dobra obywateli...

Lojalnie muszę przyznać, że jest to jedyny właściwie zarzut jaki poza pluskwami w wagonach mógłbym wysunąć przeciwko naszej komunikacji, ale jakże przyjemnie było by mi nie mieć zarzutów wcale, a o autobusach mówić same superlatywy.

Wujcio Russel powiedział kiedyś, że demokratyzacja jest ściśle zależna od komunikacji i bardzo przekonywająco to udowodnił.

No a przy takich cenach nikt się w końcu nie będzie chciał demokratyzować...

Chyba na piechotę...

STRĄCZEK

76 cukrowni w Polsce wyprodukuje 440 tysięcy ton cukru

W ostatniej kampanii cukrowniczej przed wojną posiadaliśmy 61 czynnych cukrowni a ilość wyprodukowanego cukru wynosiła 491.260 ton.

W bieżącym roku ruszyło pełną parą 76 fabryk, z czego 26 na Ziemiach Zachodnich (przeważnie nowoczesnych). Planowany zaś wynik kampanii przewiduje 440 tys. ton cukru białego.

Z porównania tych cyfr wynika, że przemysł cukrowniczy w Polsce został już doprowadzony do poziomu niemal przedwojennego (plan produkcji zostanie prawdopodobnie przekroczony), nie wykorzystujemy jednak w pełni istniejących możliwości. Zważywszy, że wysokość produkcji w ciągu minionych dwóch lat poważnie wzrosła, należy przypuszczać, że kilka przyszłych kampanii podniesie te cyfry jeszcze o kilkadziesiąt ton.

DWIE NOWE CUKROWNIE

Do liczby 76 czynnych fabryk przybędą dwie nowe na Pomorzu Zach. — w Kluczewie i Gryficach, wybudowane na miejscu dawnych fabryk, w celu wykorzystania istniejących tam doskonałych terenów plantacyjnych pod buraki.

W chwili obecnej 80 proc. dostawców buraka cukrowego to gospodarstwa małorolne, w przeciwieństwie do okresu przedwojennego, kiedy 75% udziału w kampanii buraczanej należało do wielkorolnych. Zjednoczenie Przemysłu Cukrowniczego stwierdza, iż obecni plantatorzy wywiązują się z zadania bez zarzutu i współpraca z nimi nie nastręcza żadnych trudności. Z 274 istniejących w Polsce powiatów — 226 posiada obecnie plantacje buraków. Wieś chętnie podejmuje prace nad uprawą, cukrownie bowiem pomagają gospodarzom udzielając im nawozów sztucznych, nasion, na poczet dostarczonych w kampanii buraków.

14,3 KG NA 1 MIESZKAŃCA

Spożycie cukru w roku 1938 wyniosło w Polsce 12,5 kg na głowę mieszkańca. Cyfra ta została osiągnięta w latach 46-47 a z produkcji tegorocznej planowane jest spożycie 14,3 kg na głowę. Ogólna suma 342 tys. ton powinna całkowicie nasycić rynek wewnętrzny. Natomiast możliwości eksportowe są w dalszym ciągu duże — szczególniej na Bliski Wschód. Rynki zbytu nie są całkowicie wykorzystane; dalszy więc rozwój przemysłu cukrowniczego jest konieczny ze względu na poważny dochód, jaki przynoszą nam transakcje eksportowe. *(ih)*

Przygotowania do gwiazdki



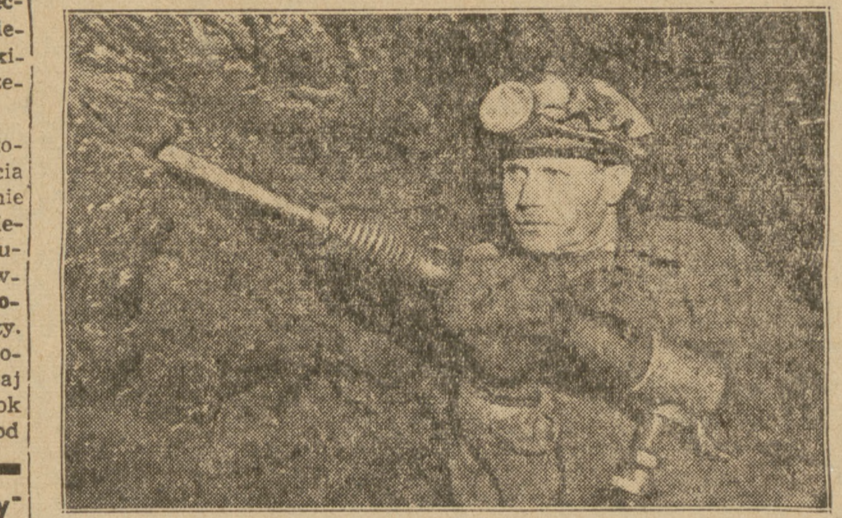
Lalki z masy papierowej wykonane przez Instytut Produkcji RTPD na Żoliborzu (Foto Film Polski)

Z historii odbudowy Donbasu

Górnik zrewolucjonizował metody pracy w ośrodkach węglowych

KIEDY kopalnie Zagłębia Donieckiego padły łupem wojsk niemieckich, górnicy donieccy zamienili kilofy na broń i stanęli do walki przeciw hitlerowskim okupantom.

Doświadczony górnik, Łuka Gołokołosow, który spędził dwadzieścia blisko lat w sztolniach Donbasu, nie był oczywiście wyjątkiem. „Zwiedził" wszystkie prawie fronty drugiej wojny światowej, przemierzywszy w szeregach Czerwonej Armii ogromny szlak wojennej marszruty. Po rozgromieniu faszyzmu Gołokołosow wrócił w rodzinne strony. Tutaj zastał jednak odmienny zgoła widok od tego, do którego przywykł był od dzieciństwa. Las dymiących kominów górniczych padł pod toporem niemieckiego wandalizmu, miejsca tętniące ongiś rytmem maszyn i twórczej pracy, ziały pustką barbarzyńskiego zniszczenia.



Górnik radziecki przy pracy.

Trzeba było odbudować kopalnie od nowa i przywrócić je do życia. Jeśli Zagłębie Donieckie jest dzisiaj czynne i zasila kraj milionami ton węgla, to zawdzięczać to należy trudowi i niesłychanej ofiarności donieckich górników. Wśród nich położył niespożyte zasługi w dziedzinie rekonstrukcji Donbasu Łuka Gołokołosow. Sława tego robotnika, który przyczynił się w znacznym stopniu do wzmożenia wydajności wydobycia węgla, rozbrzmiewa dzisiaj w całym Zagłębiu. Metody jego pracy wzbudziły powszechne zainteresowanie i stały się przedmiotem obrad specjalnych konferencji, które uznały w pełni rewelacyjność systemu Gołokołosowa.

Górnik rewolucjonizuje metody produkcji

NA czym polega metoda Gołokołosowa?

Gołokołosow przejawił najbardziej twórczą inicjatywę przy rozcinaniu nowych warstw węglowych. Odpowiednie przygotowanie warstwicy węgla do eksploatacji jest bardzo odpowiedzialnym i skomplikowanym zajęciem. Praca ta wymaga dłuższego okresu pracy i wielkiej znajomości rzeczy. Przygotowanie warstwy o średniej długości wymagało na kopalni „Węgierowka", na której pracował Gołokołosow, współudziału 6—7 robotników - specjalistów (tz. hajerów) i około półtora miesiąca czasu. Pewnego dnia zgłosił się Gołokołosow do kierownika szybu z propozycją zorganizowania szybkiego rozcinania warstwic, podejmując się wykonać tę pracę sam, w czasie o wiele krótszym niż dotąd. Kierownik wyraził zgodę i Łuka przystąpił do dzieła. Plan jego polegał na tym, by rozcinać warstwę węglową nie z jednej sztolni, lecz z czterech a nawet pięciu równocześnie. System ten powinien był dać wiele oszczędności na czasie i zmniejszyć stratę energii ludzkiej.

Gołokołosow wybrał dwie warstwy węgla odległe od siebie o 900 metrów. Po wyrąbaniu w jednej z nich czterech przesiek, przechodził natychmiast do drugiej, a miejsce jego w pierwszej warstwie zajmował wiertacz, który wiercił w międzyczasie otwory i zapełniał je materiałem wybuchowym. Po zakończeniu pracy w drugiej warstwie, wracał Gołokołosow do pierwszej, a na opuszczone przez niego stanowisko przechodził wiertacz. W ciągu jednej zmiany powtarzało się to cztery razy. Rezultat tego dnia wykazał, że metoda Gołokołosowa była owocna. Po siedmiu godzinach naciął on 30,6 metra bież., co było rekordem do tej pory w Donbasie niespotykanym.

12 dni zamiast 3,5 miesiąca

ZAMIARY Gołokołosowa były jednak o wiele ambitniejsze. Zdawał on sobie sprawę z tego, że pojedyńczy rekord — bez względu na jego wysokość — nie może spowodować wzrostu produkcji na większą skalę. A przecież chodziło głównie o ogólne zwiększenie wydobycia węgla. Doniecki nowator przystąpił do udoskonalenia swej metody i, co naj ważniejsze, do rozpowszechnienia jej wśród innych górników kopalni. W ciągu jednego roku wykształcił on 33 wykwalifikowanych znawców opracowanej przez siebie metody, obecnie zaś pracuje na „Węgierowce" stu jego uczniów. System Gołokołosowa począł przyjmować się zwolna na innych kopalniach, zyskując powszechne uznanie w kraju.

W ubiegłym roku Gołokołosow został odznaczony Nagrodą Stalinowską za wybitne zasługi w odbudowie Donbasu. Nazwisko szarego górnika znalazło się obok nazwisk wybitnych działaczy nauki, sztuki, literatury i techniki.

Gołokołosow nie przestaje pracować nad udoskonaleniem swej metody i często można znaleźć w gazetach wzmianki o nowych sukcesach donieckiego hajera. Ostatnio doniosły dzienniki o nowym jego rekordzie uzyskanym z okazji 800-lecia Moskwy. Łuka Gołokołosow uczcił tę rocznicę w swoisty sposób: przygotował do eksploatacji nową warstwę węgla, wykonując pracę ośmiu kwalifikowanych hajerów i w ciągu 12 zmian zadanie, obliczone na trzy i pół miesiąca.

W. MOŁCZANOW
(tłumaczenie z rosyjskiego)

Głosy Czytelników

Kto ponosi odpowiedzialność?

Na terenie gminy Kalbudy istnieje osada młyńska o obszarze ok. 70 ha wraz z młynem, zabudowaniami gospodarczymi itd. Osadę tę od roku 1945 otrzymał ob. Pluta. Jak on gospodarzył — dobrze czy źle, nie staramy się rozstrzygać; faktem jest, że do żniw roku obecnego ziemia choć częściowo była obrabiana, a wymieniony Pluta posiadał inwentarz żywy, złożony z kilku krów, koni, trzody chlewnej itd. W połowie sierpnia, tzn. w czasie żniwa, wymieniony Pluta został wysiedlony z tego obiektu, a obiekt miał przejąć naczelnik Wojewódzkiego Wydziału Osiedleńczego — ob. Brużek.

Od wysiedlenia poprzedniego użytkownika do chwili obecnej minęło 3 miesiące. Zboże skoszone, lecz niezebrane pozostało na polu i czy z niego będzie jakakolwiek korzyść, śmiem mocno wątpić. Inwentarz oddany pod opiekę pewnemu gospodarzowi w znacznym procencie padł już.

Żądamy, aby kompetentne władze zajęły się tą sprawą, a winnych pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

Umiastów nie ma szkolnego budynku

Tyle się mówi i pisze, że dzieci to przyszłość narodu, że mamy dzieciom dać zdrowe, higieniczne warunki nauki. Tymczasem 20 km od Warszawy jest wieś Umiastów k. Ożarowa. Ta wieś własnego budynku szkolnego nie posiada. Szkoła mieści się w dawnym dworskim czworaku. W budynku tym mieszka dworski fornal z rodziną, kierowniczka szkoły z rodziną i druga nauczycielka. Na klasę szkolną została tylko jedna izba, gdzie dzieci się uczą.

Ubiegłego roku szkoła z mieszkaniem nauczycielki mieściła się we dworze w Umiastowie. Obecny zarządca majątku usunął szkołę i nauczycielki ze dworu do czworaku. Teraz dwór stoi prawie pusty, bo w 9 pokojach z kuchnią mieszka zarządca i gospodyni.

Miciński



Zapowiedziana była komedia, której tytuł brzmiał: „Miłosny podstęp nigdy nie zawodzi", a jako autor wymieniony był grubymi literami na wywieszonych u wejścia afiszach pan Lope Feliks de Vega Carpio. Nie tylko z ust księgarza posłyszał Cervantes w tych dniach to nazwisko. Miał to być człowiek jeszcze młody, utalentowany i wprost niewiarogodnie płodny. Pewnego dnia wypłynął pono z mroku od razu jako prawdziwa gwiazda dramatyczna pierwszej wielkości.

Niecierpliwa wrzawa stojącej publiczności spotęgowała się tymczasem dziko. Wśród wielogłosych pokrzyków i ryku, dźwięczały dyszkantem i basem skandowane słowa: „Zaczynać, zaczynać!" Stojący obok Cervantesa rosły, zaniedbany i zuchwały drab gwizdał co chwila tak przeraźliwie na palcach, że sąsiad miał wrażenie, iż pęknie mu chyba błona bębenkowa. Nagle jednak zwrócił się do Cervantesa w najbardziej kwiecistym narzeczu kastylijskim i ofiarował się potrzymać rękopis, ponieważ, jak się wyraził „z powodu szczególnych okoliczności odczuwa pan zapewne dźwiganie paczki jako ciężar". Miguel podziękował uprzejmie, nie śmiał jednak przyjąć propozycji. Dźwigał wszak pod pachą swoją ostatnią nadzieję... Obaj zwrócili wytężoną uwagę ku scenie.

Tam, po wstępnej piosence, odegranej na gitarze i harfie, aktor w kostiumie pazia wygłosił przemówienie, w którym schlebiał widzom w niewybrednych zwrotach, Za czym rozpoczęła się komedia.

To, co działo się na scenie w ciągu trzech aktów, było pogmatwaną i bałamutną zabawą wszystkich z wszystkimi w chowanego, w której każdy aktor co chwila zmieniał skórę. Szlachcic przeobrażał się w doktora, torreadora, lub młynarza, panna — w cygańskie chłopię, lub ogrodniczkę, ogrodniczka — w murzyna albo studenta, student —, w upiora, upiór — w niemego garbusa, aż w końcu, po niegasnącym ani na chwilę fajerwerku wierszy i rymów, tercyn, kwintylli i romancy, po zjawieniu się wróżek, bóstw, ministrów i smoków, cztery świeżo upieczone pary stały szczęśliwie na scenie, odśpiewując przed rampą wesołe, końcowe refreny.

Cała ta sztuka wydała się Cervantesowi zręczną i barwną, ale zarazem pustą i nieco głupią rozrywką, graną ku uciesze wielkich dzieciaków na parterze, które witały każdą niespodziankę i każdy dowcip aprobującymi okrzykami; za to, ilekroć któraś z larw na scenie deklamowała nieco dłużej, rozlegały się natychmiast gwizdy i obelżywe pomruki. Tego nie chcieli ci „spiżowi słuchacze", ci „piechurzy" i „muszkieterzy", o których w przedmowie wyrażano się z tak pochlebnym komizmem. Żądali jak najszybszej akcji i przemiany, czarodziejska klapa w podłodze powinna być ciągle w ruchu. Ale ów tłum niesforny nie miał słuszności. W kunsztownych tyradach dopatrzył się Cervantes właściwego sensu sztuki. Pobrzmiewały tu strofy uszczęśliwiające wdziękiem i harmonią, wzruszające, pełne mądrości, pogodnie-żałosne, tak, że pojął jasno: ów pan Lope jest stanowczo kimś więcej, niż dowcipkującym błaznem.

Doprawdy, dawano wiele za tani bilet wstępu! Nie było wcale pauz. Ledwo po zakończeniu aktu scena się opróżniła, już poczęto na niej grać intermezzo, przeznaczone głównie na to, aby nie pozwolić widzowi zaczerpnąć tchu. Były to zupełnie prymitywne sceny, rozwijające się w błyskawicznym tempie; scena po pierwszym akcie rozgrywała się między astrologiem, policjantem i dwoma włóczęgami i skończyła się tym, że astronom został bez lunety, policjant bez szabli i bandoletu; scena po drugim akcie nie miała w ogóle pretensji do jakiegokolwiek sensu, był to prostacki kawał, posługujący się przekleństwami i grubiańskimi dowcipami, a ukoronowaniem była ogólna bijatyka.

Widownia stała tak dobre trzy godziny, zanim wreszcie „Miłosny podstęp" zakończył się ową chóralną piosenką przy rampie. Słońce już zgasło. Powiał chłód.

Cervantes ze swym rękopisem usiadł na jednej z amfiteatralnych ław z tyłu i patrzał, jak zwolna opróżnia się zmierzchające podwórze. Dyrektor Velasquez, jak go poinformowano, mieszkał tutaj, w jednym z domów wysokiego czworoboku.

Lecz nie miał potrzeby szukania go. Zaledwie ostatni widzowie opuścili dziedziniec, wyszła zza kotary na scenę grupa złożona z trzech mężczyzn. Dwóch z nich było w zwyczajnych strojach, trzeci, jeden z aktorów, był jeszcze w kostiumie. Postawił latarnię z zapaloną świecą na okrągłym stole, który pozostał z trzeciego aktu. Tamci dwaj zajęli miejsca z prawej i lewej strony.

Między nimi i Cervantesem rozciągała się długość podwórza. W zupełnej już niemal ciemności trudno go było dostrzec. Siedział nieruchomo, by nie zwrócić na siebie uwagi. I wkrótce to, co widział i słyszał, pochłonęło go całkowicie.

Nie pociągał go bynajmniej tak bardzo stojący aktor w szatach burmistrza, z łańcuchem na piersiach, ani pan z lewej strony, który był prawdopodobnie dyrektorem — masywny obywatel o chytrym wyrazie twarzy. Cervantes nie odrywał oczu od pana Lope Feliksa de Vega. Opowiadano mu, że ten młody człowiek w piątym roku życia czytał po łacinie, w dwunastym pisał komedie. Teraz, widząc, że temu szczęściarzowi wąs zaczyna się naprawdę dopiero sypać, począł dawać wiarę tym gadkom. Niczym żywe srebro rzucał się młodzieniaszek na stołku, piał wysokim, metalicznym głosem i śmiał się chłopięcym śmiechem. Spoza zasłony w głębi sceny wyszła kobieta i przystąpiła do tamtych trzech — dorodna, wysoka kobieta o pełnej piersi, nie wyglądająca zgoła na cnotkę. Usiadła i w milczeniu przysłuchiwała się ich rozmowie.

Nie gadano długo o sztuce, granej obecnie. Szło raczej o ustalenie programu na najbliższe tygodnie. Młodziutki don Lope — nasłuchujący w mroku Cervantes stwierdził z bólem, że to on — uważał za rzecz samo przez się zrozumiałą, że cały repertuar oprze się na jego sztukach.

(49) (D.c.n.)